Rok 1871. Kraków, piątek 28 kwietnia. Nr. 97.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....108 frank.		— 27 frank.	— 10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.....	80 frank.	— 20 frank.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz..... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 maja do 31 maja . . . . **2** złr.
od 1 maja do 30 czerwca. . . **4** „

w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 maja do 31 maja **2** złr. **25** c.
od 1 maja do 30 czerw. **4** „ **50** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Kraków 27 kwietnia.

Z przedłożeniem projektu ustawy, o którym wczoraj na tém miejscu mówiliśmy, w konstytucyjnym procesie austrjackim nastała nowa faza. Ministerstwo Hohenwarta nie pozostało tak jak ministerstwo hr. Potockiego przy samém objawianiu i głoszeniu dobrych swych chęci, ale uczyniło krok naprzód na drodze rozwoju konstytucyjnego — na drodze ku pożądanemu uspokojeniu walki wewnętrznéj i załagodzeniu wewnętrznych sporów.

Czy jednak krok ten jest skuteczny? czy posunie on sprawę znacznie ku celowi ostatecznemu? Wątpimy. Nazwaliśmy wczoraj przedłożony przez rząd projekt połowicznym: okaże on się takim przy bliższym rozważaniu go.

Hr. Hohenwarth objąwszy rządy znalazł się wobec trudnego położenia.

Z jednéj strony opozycje narodowościowe walczące przeciw istniejącéj konstytucji — ścieśniającéj zakres ustawodawczy sejmów i poddającéj je w zawisłość od rady państwa: z drugiéj strony centraliści zazdrośni o każdą bodaj najmniejszą atrybucję sejmu i dążący do coraz większego skupienia wszelkiéj władzy państwowéj w centralnéj radzie państwa.

Pogodzić te sprzeczności znaczyło i znaczy jeszcze przywrócić pokój wewnętrzny.

Ale jakże rozbroić strony walczące? jakże stworzyć położenie uniemożliwiające dalszą walkę, która osłabia i niszczy organizm państwa? Na gruncie dzisiejszéj konstutucji celu tego osiągnąć trudno; bo konstytucja dzisiejsza od pierwszych podwalin swych obmyślaną jest na dobrą konstytucję scentralizowanego państwa; fundamenta położone przez Szmerlinga w patencie lutowym są silne i najsztuczniejszemi sposobami przenoszą punkt ciężkości całego organizmu państwa do centralnego wiedeńskiego parlamentu. Na takich fundamentach trudno oprzeć budowę inną aniżeli pierwotnie zamierzoną. — Jeżeli pierwotny budowniczy położył fundamenta pod gmach z jedną wieżą — trudno na tych fundamentach postawić gmach o sześciu lub siedmiu wieżach. A jednak tego niewdzięcznego i niemożliwego zadania podejmuje się dzisiejszy gabinet.

Chce on przywrócić pokój wewnętrzny, to jest zażegnać walkę między centralistami, a opozycjami narodowościowemi; usunąć niebezpieczną rywalizacją między radą państwa a sejmami: a jednak walkę tę i rywalizację przenosi tylko z jednego punktu na drugi. zmienia tylko formę téj walki, przedmiot jéj pozorny — walkę samą zaś tylko potęguje i niebezpieczniejszą ją czyni.

Boć przecież nowy projekt ustawy nie zmienia usposobienia walczących stron — jeżeli ich więc nie rozłączy — jeżeli im nie odbierze sposobności do walki — toż o pokoju wewnętrznym myśleć nie można. A projekt najnowszy ani o jedno ani o drugie nawet się nie kusi. „Sejmy uchwalają projekta ustaw, które dotychczas należały do zakresu rady państwa — ale uchwały te zawisły jeszcze od potwierdzenia rady państwa.“

Gdzież więc nadzieja pokoju wewnętrznego i skonsolidowama wewnętrznych stosunków Austrji?

Jeżeli dotychczas wrzała w radzie państwa walka między pojedynczemi frakcyami jéj narodowościowemi a większością niemiecką; to teraz rada państwa będzie prowadziła zaocznie procesa przeciw sejmom— i zaocznie je sądzić będzie.

Ztąd wyradzać się będzie stokroć zaciętsza walka między radą państwa a sejmami. Jeżeli dotychczas walczono w radzie państwa o wnioski pojedynczych posłów to teraz walka toczyć się będzie o uchwały sejmów co oczywiście walce téj musi nadać daleko większe znaczenie i z walki parlamentarnéj wyrodzi walkę między krajem a krajem. Takie perspektywy otwiera nam nowy projekt hr. Hohenwarta, nad którym nie zamykamy jeszcze szeregu uwag naszych.

Dzisiejszy stosunek Prus do Francji.

Mowa Bismarka wypowiedziana w parlamencie berlińskim przy przedłożeniu projektu pożyczki stu dwudziestu miljonów talarów, jest jednem z owych brutalnie otwartych wywnętrzeń kanclerza niemieckiego, które mają z jednéj strony zaimponować niemieckiéj publiczności, z drugiéj ostrzedz przeciwnika, że kanclerz wié o wszystkiém, nawet o tém, co w głębi duszy francuzkich mężów stanu się dzieje. Pan Bismark zna swój lud i jego parlament i wié jak przemówić, aby wywołać zarazem entuzjam junkrów i głęboki zachwyt liberałów, pogłaskać miłość własną prusko-niemiecką i sobie postawić monument wielkości. Hrabiowie i doktorzy niemieckiego narodu z równą słuchają go pobożnością i uwagą, przy każdym „kraft-ausdruku“ kanclerza, odzywa się zapożyczone z Londynu „słuchajcie“! przy każdym ironicznym frazesie przeciągłe brawa, a ten sam ludek, który swego czasu cieszył się każdą anegdotą, każdą farsą uliczną skierowaną przeciw Bismarkowi, dziś ściele się pod nogi szczęśliwego zwycięzcy, żyje jego myślą, jego mądrością, jego wielkością. „W błędach człowieka widzą sądy Boga“ i chyba gdzieś w ukryciu, w jakiejś tajemnéj rozmowie, lub wśród stowarzyszeń rzemieślniczych odzywa się skarga „na fałsze i herezję“ władcy Niemiec. Ale w parlamencie niemieckim któżby śmiał Bismarkowi zarzucić omylność, chyba jaki Bebel, którego izba zawsze przyjmuje ironicznym śmiechem.

A jeżeli kiedy, to tym razem całe fiasko polityki Bismarka wobec Francji prosiło się o skonstatowanie. Toż wojna niby ukończona, a Prusy muszą całe wojsko swoje zatrzymać na stopie wojennéj, obawiają się o spełnienie warunków pokoju i lada chwila mogą mieć w dodatku mały epilog do wojny, który nawet w oczach Bismarka wcale nieprzyjemnie wygląda.

Czyż nielepiéj było zawrzeć honorowy pokój po Sedanie na warunkach przez Favra ofiarowanych, wziąć spokojnie 2 miljardy i tamże stosunkowo nabytą sławę wojenną do domu, niż z bezbronną prawie rzeczpospolitą borukać się pięć razy tak długo, jak z uzbrojoném cesarstwem, przelać mnóstwo krwi i wydać cztery razy tyle pieniędzy za to, aby zrobić wątpliwą zdobycz Alzacji i Lotaryngji, i kupić sobie wieczną nienawić Francuzów i wstręt całego cywilizowanego świata wraz z 5ciu miljardami na papierze, których wypłata coraz więcéj staje się problematyczną? Pan Bismark przypuszcza, że interwencja pruska mogłaby dziś jeszcze zgodzić zwaśnione obozy i rzucić ich wspólnie przeciw inwazji niemieckiéj, przypuszcza, że rząd wersalski nosi się z myślą dyskutowania jeszcze niektórych warunków pokojowych, przypuszcza możliwość orężnego starcia, a parlament niemiecki przyjmuje takie oświadczenie oklaskami.

Ależ Francja jakkolwiek rozdarta w sobie, mogłaby i dziś jeszcze, gdyby znalazła w sobie dość energji i patrjotyzmu zakwestjonować wszelkie korzyści odniesione przez Niemców, owszem dziś łatwiéj niż przed poddaniem się Paryża. Jeńcy, których Prusacy już odesłali, stanowią wcale dobry zawiązek nowéj armji, (blisko 200,000 ludzi) a nowe zaciągi dotąd także nie złożyły broni. Pora do walki dla wojska nowo-sformowanego jest także o wiele lepszą niż przed dwoma miesiącami a Prusaków jest dziś o 200,000 mniéj we Francji niż przedtém. Czyż zamiast w bratniéj walce przelewać krew, nie lepiejby zrobili Francuzi, gdyby raz jeszcze zwrócili się przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi. A cóż wtedy zrobią Prusacy nawet w razie zwycięztwa, które przecież jest zawsze wątpliwe. Czyż potrafią zdobyć i utrzymać całą Francję lub też utrzymać w niéj jakikolwiek rząd narzucony? Czyż przy największém barbarzyństwie zdołają z niéj wydobyć koszta, jakie takie przedsięwzięcie pociągnęłoby za sobą? Czyż przy systemie ogólnéj służby wojskowéj potrafią obliczyć nawet w przybliżeniu straty materjalne, jakie własny kraj ponosi? Czas służby wojskowéj jest czasem straconym w życiu prywatnego człowieka, a zarazem straconym dla produkcji krajowéj. A jeżeli liczba ludzi skazanych na taką stratę przechodzi miljon i trwa lata całe, któż zdoła obliczyć stratę ogólną? Przy jednakiéj z obu stron energji i wytrwałości mogłaby Francja Prusy doprowadzić do ruiny, któréj sama już i tak jest bliską. I w taki to stosunek zawikłał rozum kanclerza Niemcy z Francją i za to odbiera oklaski tłumu! Europa z mowy kanclerza tyle tylko wyrozumieć może, że sprawa francuzko-niemiecka jest daleką od zakończenia i za lada chwilę możemy się spodziewać nowych wypadków w téj stronie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *(Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1871 r.)*

(Ciąg dalszy.)

Na dzierżawę myt na drogach krajowych zatwierdził wydział krajowy następujące oferty:

a) Benjamina Zimmermanna na myto w Podwołoczyskach,

b) Ozjasza Freiera i Natana Landesbergera na myto w Smykowcach.

Na dostawę szutru i robót konserwacyjnych dla dróg krajowych zatwierdził wydział krajowy następujące oferty:

1) Wohlfelda dla drogi żółkiewsko-mosteńskiéj;

2) gminy Podwerbce dla drogi skalsko-zaleszczyckiéj;

3) Leiby Reitmana i Mojżesza Grünna dla drogi kraj. w powiecie bobreckim;

4) Jankla Finka na częściową naprawę drogi sanocko-przemyskiéj;

5) Pamera dla drogi lwowsko-rohatyńskiéj w powiecie lwowskim;

6) Neuwohnera i Brühla dla téjże drogi w powiecie lwowskim i bobreckim;

7) Glücksmanna na budowę mostów na drodze czorsztyńsko-zaborniańskiéj;

8) gminy Wygnanki na szuter dla drogi skałacko-czortkowskiéj;

9) gminy Bakowiec dla drogi sieleckozaleszczyckiéj;

10) gmin Czarnołośce i Słobudka, tudzież Mikołaja Dulcza i Pinkasa Arbeita dla drogi kołomyjskiéj;

11) Felicjana Stankiewicza dla drogi skałacko-zaleszczyckiéj;

12) gmin Boryszkowce, Łaszkowce i Babińce dla drogi Okopy-Mielnickiéj;

13) Jerzego Myla na roboty konserwacyjne na drodze prusko-szlązkiéj;

14) Chaima Silbermanna i Adamczyka na szuter dla drogi tarnowsko-niedzickiéj;

15) Jana Morynowicza i Leopolda Ringelhaupta na roboty przy drodze czorsztyńsko-zaborniańskiéj;

16) Schaje Kumera na roboty konserwacyjne dla drogi gorlicko-koniecznianskiéj;

17) Leiby Horowitza na szuter dla drogi bełzecko-jarosławskiéj;

18) Majera Lenera dla drogi gorlickiéj;

19) gminy Jabłonki dla drogi sanocko-rzeszowskiéj;

20) Borucha Polaka na roboty konserwacyjne dla dróg krajowych w powiecie tłumackim;

21) gminy Niezwiska na szuter dla dróg krajowych w pow. horodeńskim;

22) gminy Markowce na szuter dla dróg w pow. kołomyjskim;

23) Zakrzewskiego na rekonstrukcję drogi w pow. brzeskim.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

1) Judy Libera dzierżawcy Rostok przeciw orzeczeniu wydz. pow. w Lisku, mocą którego rekurent skazany został na postawienie mostku na drodze gminnéj w Rostokach.

2) Naczelników gmin Tudniowa i Rożna wielkiego, skazanych przez wydział pow. w Kossowie na grzywny po 5 złr. za niedostarczenie robotników do uprzątania zasp śniegowych, zniżając nałożoną karę z 5 na 1 złr.

3) Naczelników gmin Szczebloty, Hruszowa i Kłonice skazanych przez wydz. pow. jaworowski na karę po 20 złr. za niesporządzanie budżetów, zniżając nałożone kary na 5 złr.

4) Naczelników gmin Horusko i Mrażnicy, skazanych przez wydz. powiatowy drohobycki na kary pieniężne za spóźnione przedłożenie budżetów.

5) Antoniego Wankiewicza skazanego przez wydz. pow. cieszanowski na zwrot kosztów komisji i wynagrodzenie szkody polowéj. Uchwałę wydz. pow. zniesiono dla braku kompetencji.

6) Jankla Reichnera przeciw orzeczeniu wydz. pow. trembowelskiego w sprawie o złamanie kontraktu z gminą trembowelską, również dla braku kompetencji wydziału powiatowego.

7) Naczelnika gminy Czernelicy skazanego przez wydz. pow. w Horodence na karę pieniężną za przekroczenie w sprawie okopiska żydowskiego.

8) Gminy Radziszowa przeciw żądaniu wydz. powiatowy w Myślenicach, aby drogę gminną w nowym poprowadzono kierunku.

9) Naczelnika gminy Tłuste skazanego przez wydział powiatowy zaleszczycki na grzywnę za niezasadzenie drzew przy drodze.

10) Naczelnika gminy Ropianki skazanego przez wydział pow. krośnieński na karę 10 złr. za nienaprawianie drogi, zniżając karę na 5 złr.

11) Tekli Zielińskiej przeciw wydziałowi powiatowemu nowosądeckiemu, któremu zabroniono bezpośredniego wybierania dodatków drogowych.

12) Naczelnika gminy Pieniążkowic skazanego przez wydz. pow. nowotargski na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi, zniżając karę na 5 złr.

13) Gminy Hohenbach przeciw orzeczeniu wydz. pow. w Mielcu w sprawie budowy mostu wspólnie z dwoma innemi gminami.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

1) Rady gminnéj w Uhrynowie przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w sprawie skasowania trzech szynków obszaru dworskiego.

2) Obszaru dworskiego w Kozowie przeciw orzeczeniu wydz. pow. w Brodach, którém polecono rozebranie karczmy na Bezodni.

3) Zastępcy obszaru dworskiego w Busku skazanego przez wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej na karę 10 złr. za nieprzedłożenie sprawozdania o budowie grobli.

4) Chwalibogowskiego przeciw zasądzeniu go na zwrot kosztów budowy mostu w Brzeziu narodowém, do którego nie chciał dostarczyć materjału.

5) Przełożonego obszaru dworskiego w Olpinach przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego jasielskiego, którém rekurent za niedostarczenie drzewa do budowy mostu na karę 10 złr. zasądzony został.

6) Gminy Korytniki przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego przemyskiego, *że wyłącznym obowiązkiem pomienionéj* gminy jest utrzymywanie drogi gminnéj od rzeki Sanu do granicy traktu węgierskiego.

7) Franciszka Ciesielskiego przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego kołomyjskiego, zatwierdzającemu Barbarze Sapowicz pozwolenie do stawiania budynku.

8) Pola i Szaczyńskiego, właścicieli zakładów uprzywilejowanych posługaczy w Krakowie, przeciw rozporządzeniu magistratu, wyznaczającemu miejsce na ich wózki.

9) Izaaka Blecha, skazanego przez wydział powiatowy przemyski na karę

PSEUDO.

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

W gościnnéj sali małéj oberży odbywało się przedwyborcze zgromadzenie. Nie powiem czy to była narada wyborców miejskich czy wyborców z większych posiadłości, mniejsza o to. Wyborcy niektórych miast tak wybitnie okazali, przy ostatnich mianowicie wyborach do sejmu, swój owczy charakter, iż pod tym względem niewielkie między owcami tych dwóch grup zachodzą różnice.

Na wstępie uderzyło mnie spostrzeżenie, które mam zawdzięczyć świeżo nabytéj w domu mego przyjaciela znajomości owczarskiéj literatury. Pisze Oczapowski, że owca przedewszystkiem powinna być „beczkowatą.“ Otóż dwunożne owce, które w ściśniętych szeregach większą połowę sali zajmowały, z małymi wyjątkami były beczkowate.

Za stołem przy ścianie siedział na fotelu beczkowaty prezydujący z łyżką w ręku. Ile razy wszczął się w zgromadzeniu niepokój, dzwonił on tą łyżką w stojącą przed nim szklankę, dzwonka bowiem zabrakło. Obok prezydującego stał mowca, wrzeszczał i gestykulował.

— ..... Mój szanowny preopinant twierdzi, że nasi poprzedni posłowie nic nie zrobili. Ja się was pytam szanowni panowie, czy oni mogli co zrobić?....

— Nieee — nieee! zawołała chórem gromada.

— Czy sprzeniewierzyli się zasadom swoim?...

— Nieee—nieee!

— Czy zawiedli zaufanie wasze?....

— Nieee—nieee!

— Mój szanowny preopinant zarzuca jednemu z posłów naszych, że milczał w sejmie, że w radzie państwa nie zabierał głosu.... Ja się pytam, czyby się to na co było przydało gdyby był mówił? Ja się pytam szanownego preopinanta i was wszystkich moi panowie, powiedzcie, ale szczerze, po staropolsku, z ręką na sercu: gdyby drogi czas i tak krótko wymierzone chwile sejmowéj kadencji zabierali by wszyscy oratorskimi popisami, czyby dobrze byli zrobili czy źle?

— Źlee—źlee! wtórzyła gromada.

— Źle! ciągnął mowca daléj. A więc nie godzi nam się czynić zarzutów z tego właśnie, że jako prawemu obywatelowi przystoi, umiał poseł nasz wyzuć się z wszelkich osobistych ambicyjek i próżności i izby sejmowéj nie uważał za pole do zbierania łatwych wawrzynów a może do wywoływania oklasków galerji....

Huczne oklaski. Pauza. Zasapany mowca pije wodę. Po chwili daje znak prezesowi, że chce mówić daléj. Prezes uderza łyżką w szklankę.

— Szanowny preopinant żąda jeszcze, aby nasi posłowie składali przed nami wyznanie wiary! Jakto? czyż my nie wiemy w co wierzą posłowie nasi? Wierzą w to, w co my wierzymy wszyscy jak jeden mąż!... A my wierzymy w nich, i nie zawiedzie nas ta wiara. Wszakże znamy ich nie od dzisiaj.... a choćbyśmy im nie dali mandatów, to samo ich stanowisko społeczne, ich ród i ich nazwisko czyni ich naturalnymi reprezentantami naszego obwodu.... Żądać wyznania wiary? Moi panowie, czy sądzicie, że poseł nasz nie wie czego od niego wymagamy? Czy sądzicie, że nie wie co nam najbardziéj dolega? Czy sądzicie, że nie wie?....

— Wiee—wiee! beczano do koła.

— Chodźmy! szepnąłem memu przyjacielowi. Już mam dość.

— Czyż nie lepsza moja owczarnia? zapytał.

— Prosić! tak jest, prosić wypada nam, ciągnął daléj orator, prosić naszego szanownego posła, który tyle cierpkich doznał zawodów, tyle gorzkich a nie zasłużonych przymówek za swoją abnegację i poświęcenie, prosić, aby zechciał i nadal....

— Chodźmy! powtórzyłem raz jeszcze i wyciągnąłem mego przyjaciela za ramię z sali.

* * *

Po najgorszéj drodze tłukliśmy nasze kości przez trzy mile do owczarni mego przyjaciela.

— Wiesz co, rzekłem, dłuższe przerywając milczenie, ja to opiszę.

— Nie radzę, odpowiedział. Pamiętaj coś czytał w Vademecum: „Mimo że owca ma reputację głupiego stworzenia, co nawet w przysłowie przeszło, jest ona drażliwą....“

— Tém lepiéj: jeźli obaczą się w zwierciedle może się zmienią.

Mój przyjaciel potrząsł głową z niedowierzaniem.

— Czy sądzisz zresztą, zapytał, że w tém zgromadzeniu same tylko były owce?

— Nie, odrzekłem. Widziałem tam w kącie pod oknem garstkę ludzi, którzy nie beczeli z innymi. To zapewne oponenci?

— Oprócz nich było tam w téj gromadzie beczących nie mało ludzi rozsądnych, których tak jak ciebie raziła śmieszność tego postępowania.

— Niepodobna! Czemuż więc sami popadli w tę śmieszność?

— Gdybyś ich słyszał w domu, jak wygadują na to nieszczęsne czapkowanie i służalstwo wobec naszych oligarchów, nie poznałbyś ich pewnie. Rozumieją oni bardzo dobrze położenie kraju. Wiedzą, że tak jak jest, jest źle i że rzeczy na lepsze zmienić się nie mogą dopóki kraj na inny nie zdecyduje się kierunek i innych nie obierze reprezentantów. Owca prawdziwa przeciwnie: ślepo ufa, ślepo wierzy. Dla niéj rodowód i majątkowe stanowisko dostateczną jest zawsze rękojmią zdolności i dobréj woli kandydata, a co do jego zasad politycznych pod względem celu i środków, oto nie pyta, bo sama nie ma żadnych.

— A więc są owce prawdziwe i pseudo-owce! Ale wytłómaczże mi powód tak niegodnego zachowania się owych pseudo-owiec.

— *Video meliora, proboque, deteriora sequor.* — W tem cały powód ich opacznego postępowania. Gdyby chcieli przyłączyć się do nielicznéj opozycji, musieliby się narazić całéj parenteli i klienteli jaśnie wielmożnego posła, a może zerwanoby nawet na prawdę wszelkie z niemi stosunki. Próżność osobista a czasem i materjalny interes stoi temu na zawadzie, a najbardziéj przyzwyczajenie, lenistwo, kwietyzm, apatja. Przypisz to brakowi gorliwości obywatelskiéj, — będziesz miał słuszność, ale są inne jeszcze powody. Porozumienia pomiędzy niemi niema i jest ono nawet niemożliwe, nie znają się bowiem wszyscy o tyle, aby mogli wiedzieć ile w téj gromadzie prawdziwych jest owiec a ile ludzi w owczych maskach. Żaden z nich niema dość odwagi cywilnéj aby zrzucić tę maskę przed innemi. Czują oni zresztą, iż opozycja nieraz jeszcze w naszym obwodzie będzie musiała uledz owczej większości zanim sama zwycięży. Wielu z nich zwątpiło nawet zupełnie, aby opozycja zwyciężyć mogła. — Zrzucenie haniebnéj maski odkładają zatem *ad calendas graecas, ad meliora tempora*, które może wnukom zaświecą... — Co więcéj, trudności te w zerwaniu z służalczą tradycją powiększa jeszcze wzgląd na jeden ze skutków takiego kroku. — Gdyby wzięli na kieł i usiłowali niedopuścić wyboru kandydata, którego, jak wyraził się fagas orator „samo stanowisko społeczne, ród i nazwisko czyni naturalnym reprezentantem obwodu,“ w takim razie musieliby inną postawić kandydaturę. — Tu nie mała trudność, bo kandydatów opozycyjnych byłoby kilku, a żaden drugiego o głowę nie przerósł, to też prawdopodobnie żaden z nich niechciałby ustąpić z placu. I tak, chociaż każdy z nich byłby lepszym od dzisiejszego posła, jak mówi Słowacki: „dla niezgody słońc, królem jest miesiąc.“

— A wiesz, jaka tego ostateczna przyczyna? zawołałem. Gdzieindziéj ludzie skupiają się i łączą pod sztandarami zasad, u nas tylko w koło osobistości!

— Tak, ale przecież te osoby reprezentują zawsze jakąś zasadę.

— Niestety, rzadko kiedy. Bywają między niemi tacy, którzy nie są zdolni reprezentować jakiejś zasady, bo sami żadnéj nie mają. Inni (a nie jednego takiego mamy posła) w ciągu swego posłowania zmienili już kilkakrotnie przekonania swoje i kierunek, — a wyborcy nie żądają od nich nawet ani tłumaczenia ani sprawozdania i przy następnych wyborach ani im przez myśl nie przejdzie aby ich wezwać do złożenia wyznania wiary. Wybierają kota w worku z zawiązanemi oczyma; znają tylko nazwisko kandydata i jego stosunki prywatne i majątkowe. Ci wybierają posła dla tego, że już był posłem; — niewybrać powtórnie byłoby obrazą. Ci wybierają znowu innego dla jego finansowego położenia, dla miru jaki posiada z powodu towarzyskich swoich zalet, dla jego gościnności i dobrego kucharza. Inni wybierają kogoś dla jego historycznego nazwiska, dla korony nad herbem, dla cnót i zasług jego antenatów, do których potomek podobny jak pięść do nosa. Inni wreszcie wybierają dla dużych wąsów albo rogatywki....

— I przepadają z swoim kandydatem. Duże wąsy, duża broda, rogatywka, szczególnie czerwona, to zły omen i nie zalecający. — Chyba w miastach....

— Niekoniecznie. Mieliśmy przecież z większych posiadłości.....

— Patrz, patrz! przerwał mi mój przyjaciel z wyrazem najżywszéj radości i rozczulenia. Czy widzisz, tam, na lewo... za tą brzeziną...

— Cóż takiego?

— Moje owce!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

10 złr. za samowolne przerobienie szpichlerza na budynek mieszkalny.

10) Naczelnika gminy Boberki skazanego przez wydział powiatowy w Turce na karę 2 złr. za nienaprawianie drogi.

11) Naczelnika gminy Krosno skazanego na karę za nienaprawianie dróg.

12) Zwierzchności gminnéj w Jarosławiu przeciw orzeczeniu wydz. pow., którém odmówiono zwierzchności gminnéj prawa do udzielania koncesji na otworzenie szynków z powodu, że propinacja miejska już w całości wydzierżawioną została.

13) Motia Kurzrok z Kozowej przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnéj i wydziału powiatowego w Brzeżanach, którém nie pozwolono na pokrycie stodoły słomą.

14) Kilku mieszczan z Kęt przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Białej, którém pozwolono p. Richterlemu na przedsięwzięcie naprawy budynku.

15) Hr. Prendowskiego zawezwanego przez magistrat krakowski do zniesienia balkonu, wybudowanego wbrew zatwierdzonym planom.

16) Byłego naczelnika gminy Grzechyni skazanego przez wydz. pow. myślenicki na zwrot kosztów komisji z powodu złego zarządu majątkiem gminy.

17) Naczelnika gminy Rycerki górnéj skazanego przez wydz. pow. żywiecki na karę 5 złr. za samowładne wybieranie datków w gminie.

18) Naczelnika gminy Tyśmieniczany skazanego przez wydział pow. stanisławowski na karę 10 złr. za niewykonywanie poleceń. *(D. n.)*

Cieszyn. [O szląz kiéj radzie szkolnéj.] C. k. szlązka krajowa rada szkolna wydała rozporządzenie z dn. 18. października 1870 r. względem nauki języków w „słowiańskich“ szkołach. Rozporządzenie to opiewa:

„Pedagogiczne powody wymagają, żeby w szołach ludowych pierwszą naukę udzielano w ojczystym języku większości dzieci szkolnych. Dla tego nauka mówienia, czytania i pisania w polskich szkołach ma się zaczynać w polskiém języku a w szkołach czeskich w języku czeskim. Gdy dzieci w swoim języku należycie czytają, to co czytają także rozumią, dosyć poprawnie piszą, reguły gramatyczne swojego języka dosyć pojęły i w tym języku umysłowo się rozbudziły, dopiero ma się rozpocząć nauka języka niemieckiego. Kiedy ten czas u dzieci nastąpi, to powinien osądzić sam nauczyciel, który swoich uczniów, ich zdolności i postęp w mowie ojczystéj najlepiéj zna, i o którym przypuścić należy, że zna gruntownie język niemiecki, zamiłowany jest w tym języku, i ma przekonanie, że język ten dla dzieci szlązkich szkół ludowych jest nieodzownie potrzebny“.

„W każdym razie w miejscowościach, których ludność jest wyłącznie słowiańską, w szkołach ludowych 1, 2 i 3-klas; nauka języka niemieckiego ma się rozpoczynać dopiero z dziećmi 5-klas. wieku; w miejscowościach zaś na pograniczu językowém już z dziećmi 3-klasy wieku, jednakże w taki sposób, aby nauka ojczystego języka nie ucierpiała“.

„W szkołach ludowych o 4 i 5-klas, których przeważna większość uczniów należy do słowiańskiéj narodowości, ma się w I klasie wykładać nau a tylko w. języku ojczystym. W II klasie ma się już w pierwszym semestrze zaczynać nauka niemieckiego języka, jednakże ma się ograniczać na mniejszą liczbę godzin jak nauka języka ojczystego. W III klasie należy dla obu języków oznaczyć jednaką liczbę godzin. Tu możnaby już używać czasem języka niemieckiego jako wykładowego, lubo nauczyciel dla objaśnienia nauki musiałby używać także języka ojczystego. W IV i V klasie ma być język niemiecki jako wykładowy za prowadzony, a język słowiański ma się wykładać tylko jako przedmiot obowiązkowy“.—

Otóż, jak z tego rozporządzenia się okazuje, szlązka krajowa rada szkolna kieruje się tém zdaniem, że celem szkoły ludowéj na szlązku jest germanizacja, t. j. że dzieci w szkole ludowéj mają się zniemczyć.

Tém rozporządzeniem wystąpiła rada szkolna krajowa przeciw art. XIX ustaw zasadniczych, który opiewa: „Wszystkie ludy państwa są równouprawnione, i każde plemię ma nienaruszalne prawo zachowania i pielęgnowania swéj narodowości i języka. W krajach zamieszkałych przez kilka plemion, naukowe zakłady publiczne mają być tak urządzone, aby bez użycia przymusu w nauczeniu się drugiego języka krajowego, każde plemię mogło mieć podane sobie wymagalne środki ku wykształceniu się w swoim języku“. *(D. n.)*

Wiedeń. [Z rady państwa.] Zamieszczamy dziś w dosłownem brzmieniu wnioski niektórych posłów niemieckich, podane do wiadomości izby niższéj po przedstawieniu przez hr. Hohenwarta znanych już przedłożeń dotyczących rozszerzenia ustawodawczéj inicjatywy sejmów krajowych.

Wniosek dr. Grossa i towarzyszy.

„Zważywszy, że według ustawy z dnia 21go grudnia 1867 r. zdaje się być wątpliwém, czy mandat delegatów wybranych w listopadzie 1870 roku jeszcze prawie istnieje, czy też ustał wraz z zamknięciem sesji w d. 18 lutego 1871 r., wnosi się do uchwały wysokiéj izby, by zawiadomienie ze strony rządu o wyborze delegacji, któraby się dnia 22 maja 1871 r. zebrać miała, oddane zostało do zreferowania i poczynienia stosownych wniosków osobnéj komisji, z całéj izby wybrać się mającéj“.

Wniosek o reformie wyborów.

„Podpisani wnoszą do uchwały wysokiéj izby, by następujące projekta do ustaw wypracowane i wysokiéj izbie przedstawione zostały:

a) Projekt do ustawy, któraby §§. 9 i 10 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa z d. 21go grudnia 1867 r., Dz. ust. p. l. 171 (o tyle zmieniała), żeby liczba członków izby poselskiéj pomnożoną została, a posłowie bezpośrednio przez ludność (wybierani byli);

b) Projekt do ustawy, zawierającéj szczegółowe postanowienia co do wyboru członków izby poselskiéj.

Wniosek ten przekazany być ma wybrać się mającéj komisji do obradowania nad przedłożeniem rządowém o rozszerzeniu ustawodawczéj inicjatywy sejmów z tém jednak nadmienieniem, by na razie i to jak najspieszniéj zdał sprawę o zasadach, według których pomienione ustawy ułożone być winny“.

Następuje 72 podpisów.

— [Na porządku dziennym] piątkowego posiedzenia izby niższéj, zamieszczono między innemi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o rozszerzeniu ustawodawczéj inicjatywy sejmów krajowych i drugie czytanie wniesionéj przez komisję finansową ustawy, dotyczącéj wymierzania i ściągania podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw zarobkowych, przywiązanych stale do pewnego miejsca.

— [Ustawa] dotycząca uwolnienia od stęplów i opłat dalszego postępowania w celu przeprowadzenia indemnizacji i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem krakowskiém.

Za zgodą obydwóch izb rady państwa postanawiam, co następuje:

I. W celu ułatwienia dalszego przeprowadzania indemnizacji i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem krakowskiém, ustanawia się, że uwolnienia od opłat, zawarte w § 42 pat. z d. 5 lip. 1853, l. 130 Dz. u. p. także i wtenczas zastósowane być winny, jeżeli w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpi rozszerzenie postanowień patentu z d. 5 lip. 1853, l. 130 Dz. u. p. na inne prawa użytkowe i dochodowe.

II. Wykonanie niniejszéj ustawy, mającéj wejść w życie równocześnie z ustawą krajową o dalszém przeprowadzeniu indemnizacji i uregulowaniu ciężarów gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem krakowskiém, poleca się ministrowi finansów.

Schönbrun, d. 17 kwietnia 1871.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r.

Powyższą ustawę ogłosiła właśnie *W. Z'g.* w swéj części urzędowéj.

— [Stronnictwa niemieckie] o bawiają się więcéj, niż kiedykolwiek jakichś ukrytych federalistycznych dążności ministerstwa, tém bardziéj, że dzienniki czeskie głoszą, jakoby ministerstwu niezbyt wiele zależało na przeprowadzeniu przedłożenia rządowego o częściowém przeniesieniu inicjatywy ustawodawczéj do sejmów krajowych, ale owszem sądzą, że właściwa akcja ministerstwa Hohenwarta rozpocznie się dopiero naprawdę po zamknięciu sesji wspólnych delegacji. Z powodów tych, jak słychać, chcą Niemcy stanowczą walkę stoczyć z ministerstwem przy rozprawach budżetowych. Ale czy skutek dopisze oczekiwaniom wobec zupełnego rozbicia i niemocy stronnictw niemieckich? Wątpimy.

— [Wministerstwie dla spraw wspólnych] rozpoczęto już prace w celu przygotowania przedłożeń rządowych dla wspólnych delegacji. W związku z tém stoi pobyt ministrów węgierskich: Andrassyego, Kerkapolyi'ego i Gerovego w stolicy Przedlitawji.

— [Co się stanie z rezolucją galicyjską?] Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że w ciągu téj sessji rady państwa, rezolucja galicyjska ani przez rząd ani nawet przez ministra Grocholskiego wniesioną nie będzie. Rząd zamyśla się podobno tém usprawiedliwić, że przed rozstrzygnięciem projektu do ustawy o rozszerzeniu ustawodawczéj inicjatywy wszystkich sejmów krajowych, niepodobna mu wnosić rezolucji, bo to byłoby już niejako zastosowaniem w mowie będącéj ustawy, która jeszcze nie jest uchwaloną. Jeżeli się rada państwa zgodzi na przedłożenie rządowe, ministerstwo zawezwie przedewszystkiem sejm galicyjski do poczynienia niektórych zmian w rezolucji a potém dopiero w następnéj sessji przedstawi ją radzie państwa; jeżeliby zaś rada państwa odrzuciła przedłożenie rządowe, natenczas tém mniéj wątpić można, że i z rezolucją galicyjską to samo by się stało, a zatém wniesienie jéj byłoby wprost zbytecznem. Z tych samych powodów niewniesie rezolucji sejmowéj minister-rodak Grocholski.

Oto są domysły dzienników wiedeńskich w sprawie rezolucji. Czy są prawdziwe? trudno na razie osądzić, ale są bardzo prawdopodobne. W każdym razie można być pewnym, że i w téj sessji rady państwa załatwienie rezolucji odroczonem zostanie — *ad feliciora tempora!*

Francja.

Paryż 21 kwietnia.

[Usiłowania do prowadzenia do zgody]. Czytamy w *Mot d'ordre:* Dziś wieczorem posiedzenie ligi republikańskiéj dla obrony praw Paryża przy ulicy Vivienne. Zawieszenie broni w Neuilly postanowione wczoraj, będzie uregulowane w następujący sposób: Liga mianuje czterech delegowanych obywateli: Bonvalet, Stupny, Floquet i Clémenceau. Dwóch z tych delegowanych reprezentując Wersal, a dwóch Paryż — wywieszą jutro chorągiew parlamentarską. Przyjęto ten porządek, aby raz skończyć z trudnościami, jakie stawia Wersal, który nie chce nas uznać za stronę wojującą. Pięćdziesiąt osiem izb syndykalnych Paryża, izb majstrów i robotników, łączy się z Ligą i wysyła dziewięciu delegatów dla wspólnéj z nią pracy. To samo postanowiły loże masońskie Paryża, które wysłały trzech upełnomocnionych z jednakowemi instrukcjami. Do tych usiłowań doprowadzenia do zgody stron walczących, zaliczyć należy znakomity artykuł p. Henryka Martin zamieszczony w *Siecle*, gdzie zaklina Paryżan do złożenia broni, gdyż zgromadzenie narodowe nie jest tak źle usposobione do rzeczypospolitéj, aby myślało o jéj zwaleniu.

— [Usiłowania w celu niedoprowadzenia do zgody]. Prawica zgromadzenia wersalskiego, od czasa zdobycia zamku Bécon i wsi Asnières, — od czasu niefortunnych wyborów, mających uzupełnić komunę, nabrała nowéj arogancji, któréj w niéj nie było już widać od dosyć dawna. Zatwierdziwszy projekt do prawa o instytucjach municypalnych; prawo, które, jak wiadomo, dalekie jest od swobodnego rozwoju tychże instytucji, wśród przewlekających się do nieskończoności rozpraw nad kwestją mieszkań i uregulowaniem komornego z czasów oblężenia, na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z d. 19 b. m. prawica, w jednéj z interpelacji swoich otwarcie się oświadczyła z nieukrywaną zresztą swą odrazą do rządu o formie republikańskiéj. Interpelację tę rozpoczął hr. Duchâtel wymówką do ministra Picarda, że dziennik urzędowy daleko trudniéj dostaje się do rąk gmin wiejskich, jak rozporządzenia komuny. Pan minister spraw wewnętrznych tłómaczył się różnemi trudnościami, obiecał wydawać pod nadzorem p. J. Simon nową półurzędową gazetę: *Moniteur des communes*, wreszcie przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby zadosyć uczynić słusznym żądaniom szanownego posła.— Ale nie na tém kwestja tu się zakończyła; bo kiedy p. Buffet zrobił jeszcze kilka zarzutów redekcji urzędowego i półurzędowego dziennika, deputowany Carayon-Latour powstał i w te mniéj więcéj odezwał się słowa: „Panie ministrze! jakim się to sposobem dzieje, że twój *Journal officiel* przedrukowywa artykuły z dzienników paryzkich, które jak *Temps* lub *Siécle*, nie przedstawiają zupełnie idei i pojęć większości tego zgromadzenia? Oto, naprzykład, w numerze wczorajszym znajduję artykuł p. H. Martin, wyjęty z *Siécla* i który dowodzi, że moglibyśmy się stać dobrymi republikanami. Żądam wytłómaczenia się od p. ministra, czy *Journal officiel* rzeczywiście przedstawia myśl rządu. Zarzuciłbym mu niepotrzebne zaczepianie kwestji przyszłości, tyczących się losu kraju. — Pan naczelnik władzy wykonawczéj oświadczył, że ograniczy się tylko do reorganizacji, pozostawiając władzy zgromadzenia wyrzeczenie o losach Francji. Nie chcemy nikogo oszukiwać! I dlatego proszę pana ministra do oświadczenia, albo: że redakcja *Dziennika urzędowego* zachowuje swą niepodległość i nie może tém samém obowiązywać rządu, albo publicznie przyznać się do winy, że rząd reprezentujący izbę poszedł za daleko, pozwalając sobie zobowiązań w przyszłości, niebędąc wcale do tego przez nas upoważniony“ (oklaski z prawéj strony).

P. Picard w wielki ambaras tą interpelacją wprowadzony, bronił się jak mógł, dowodząc, że artykuły, o których mowa, zamieszczone były w części nieurzędowéj. Wypadek ten jednak jest bardzo ważny pod względem politycznym, bo nam pokazuje jasno, że izba, którą uważano za więcéj tolerancką, protestuje przeciwko wszelkim usiłowaniom sprowadzenia zgody. Pan Henryk Martin usiłuje położyć deskę pomiędzy Paryżem a Wersalem; minister chce tę kładkę wzmocnić. Nie! p. de Carayon-Latour i jego polityczni przyjaciele pośpieszają tę deskę pojednania puścić z prądem rzeki. A przecież, mówi korespondent do *Indépendance Belge*, zgromadzenie narodowe wielce błądzi, postępując tak szybko w obranym kierunku; są dwie siły naprzeciw niemu: komuna i ludność paryzka. Każdy wie, że komuna nie ma, jak tylko garstkę sprzymierzeńców, ale nikt nie ignoruje, że tę ludność musi sobie zgromadzenie zdobyć. Tak samo są dwie pozycje naprzeciw wersalskim wojskom: przedmieścia zajęte przez żołnierzy komuny, które nie w pierwszém, to w drugiém ataku przez regularną armję muszą być wzięte, — i ufortyfikowane a niezdobyte miasto, które nie otworzy swych bram, jak przed parlamentarzem przynoszącym mu zadosyćuczynienie, albo które trzeba będzie spalić, aby je wziąć.

— [Z dzienników paryzkich z d. 21 b. m.] wyjmujemy następujące wiadomości. Pałac giełdy, zajęty został wojskowo przez gwardje narodowe na wiadomość, że tam ma się zebrać opozycja komuny. W wielu cyrkułach bito w bęben na apel, ale bardzo niewielka tylko liczba gwardzistów posłuchała tego rozkazu. — Komuna zadekretowała utworzenie kompanji aerostatyków, składającą się: z jednego kapitana, jednego porucznika, jednego podporucznika, jednego sierżanta, dwóch szefów urządzających i dwunastu żeglarzy napowietrznych. Miesięczna płaca kapitana wynosić ma 300 franków, porucznika 250, szefów po 150 franków. Kapitanem zamianowany obyw. Durouf, magazynierem obyw. Nadal. — Wszystkie srebra znalezione w ministerjach komuna poleciła zanieść do mennicy i przetopić na pieniądze. To samo spotkało srebra znalezione w pałacu Inwalidów. — Stawiają olbrzymią barykadę przy bramie Bineau w wewnątrz fortyfikacji. — Dzienniki niepotrzebnie alarmują publiczność rozporządzeniami komuny, tyczącemi się wywłaszczeń za indemnizację opuszczonych przez właścicieli zakładów fabrycznych na korzyść stowarzyszeń robotniczych. Dotychczas nie słychać o żadném podobném wywłaszczeniu.

— [Uwagi dziennika *Temps* nad ostatnim manifestem komuny.] Komuna, mówi *Temps*, adresując się już nie do ludu paryzkiego, ale do całego francuzkiego narodu ostrzega nas, że bez wahania się wybiega po za pole municypalne, aby odrodzić starą Francję, a nawet „stary świat“. Najprzód komuna rości sobie pretensję przemawiania w imieniu całego Paryża, który dzięki jéj dekretom tak dziś jest opróżniony i który wiadomo jak odpowiedział na jéj apel z 16 kwietnia. Zatém komuna żąda uznania rzeczypospolitéj, uznania, niemogącego pochodzić jak tylko od nowego zgromadzenia narodowego, ponieważ temu które jest, zaprzeczają władzy konstytuowania. To nowe zgromadzenie, mogłoby być z resztą monarchiczném, tak że tym sposobem komuna, chcąc proklamować rzeczpospolitę która jest, wystawiłaby się na sprowadzenie władzy monarchicznéj, która dziś nie egzystuje. Następnie program waruje sobie autonomję komuny, nietylko Paryzkiéj, ale wszystkich innych mających prawo przystąpić „do kontraktu“. Zresztą jest to projekt federalizacji na podstawach nam nieznanych.

Daléj idzie wyliczenie wszystkich praw, stanowiących autonomję komuny; są one tak obszerne i tak liczne, że nie widać wcale, coby pozostało dla rządu, a raczéj coby właściwie stanowiło ów federacyjny węzeł. Po Sadowie, Prusy zawarły ze stanami południowych Niemiec traktaty zaczepne i odporne; nawet tego łącznika brakuje komunom takim, jakie je sobie ratuszowi mężowie stanu wymyślili.

Paryzka komuna zabrawszy wszystko, nie żąda niczego więcéj od federalnéj administracji, jak tylko ścisłego zastosowania się do pojęć komuny paryzkiéj; co zresztą nie dowodzi, aby komuna Paryża chciała narzucać swego panowania nad innemi częściami narodu. To koniec „starego świata“, mówią autorowie tego dokumentu; w saméj rzeczy, to koniec nie świata starego, ale staréj Francji, silnie wstrząśniętéj w 1866 r., obciętéj w 1871 r. i któraby się rozpadła w kawałki, gdyby posłuchała teoretyków z 18go marca. Kończąc, komuna oświadcza, że niema możliwéj zgody pomiędzy Paryżem a Wersalem, i że „walka nie może się inaczéj zakończyć, jak tryumfem idei komunalnéj albo ruiną Paryża“! Nie zaszkodzi zrobić uwagę, że w téj saméj szpalcie urzędowego dziennika, znajduje się wiadomość, że komuna nie mogąc dla żadnego ze swych kandydatów zebrać jedną ósmą zapisanych wyborców, zadawalnia się absolutną większością głosujących.

— [O obrazach z Luwru] doniósł Favrowi konzul francuski z Londynu, że zostały tam nadesłane do sprzedania przez komunę. Fakt ten, jeżeli się sprawdzi, przyspieszy zadekretowanie przez zgromadzenie narodowe prawa tyczącego się osób nieprawnie nabywających skradzione przedmioty. Dostanie także naganę i p. Picard, minister spraw wewnętrznych, który miał sobie poleconém dawać baczne oko na wszystkie pociągi przychodzące i wychodzące z Paryża.

Niemcy.

Berlin. Podajemy w skróceniu mowę ks. Bismarka, któréj treść swego czasu podał telegram:

Sprzymierzone rządy mogły się spodziewać przy zawieraniu preliminarjów pokojowych, że stanowczy pokój wkrótce nastąpi. Spodziewały się one również punktualnego płacenia rat; krótko przed wybuchem wypadków paryzkich poczynione były kroki do wypłacenia dwóch miliardów. Chcę nieporozumieniu z góry zapobiedz. Wypłacenie pół miliarda nie pociąga jeszcze żadnych rezultatów za sobą, nawet nie obowiązuje do opuszczenia fortów. Chodziło nam o rękojmie przeciwko niebezpieczeństwom, jakie dla nas wyniknąć mogły przez puszczenie jeńców francuzkich i przez niezmierne powiększenie armji francuzkiéj rekrutami w zimie wyćwiczonemi. Proponowaliśmy, ażeby nam było wolno puścić oficerów za odebraniem słowa honoru a żołnierzy za poręczeniem rządu francuzkiego, że aż do zawarcia stanowczego pokoju nie będą służyli w armji francuzkiéj. Francuzcy pełnomocnicy odrzucili tę propozycję, już to że warunek ten uważali za obrazę dla armji, już to że zapewniali, iż armji potrzebują i proponowali ze swéj strony, że puszczeni jeńcy internowani będą aż do zawarcia stanowczego pokoju za Loarą, tak że pomiędzy Sekwaną a Loarą pozostał szeroki kawał kraju, który dla armji francuzkiéj nie miał być przystępny, jeżeli nie chciano dać nam hasła do rozpoczęcia nowych kroków nieprzyjacielskich. Z powodu szczególnych w Paryżu panujących stosunków zezwoliliśmy, ażeby w stolicy dla przestrzegania porządku utrzymywaną była siła wojskowa 40,000 żołnierza. Skoncentrowanie zatém wojsk pomiędzy Sekwaną a Loarą jest podług téj umowy nie dozwoloném; wybuch atoli powstania w Paryżu i zamiar rządu francuzkiego zajęcia na nowo stolicy, czego w 40,000 dokazać nie podobna, sprowadziły odstąpienie od tych stypulacji, czemuśmy się nie sprzeciwiali które jednakże zwolniło nas od dotrzymania obietnicy uwolnienia jeńców i pozostawiło nam wolne pole do działania pod tym względem.

Skoro rząd francuski będzie znowu w stanie dopełnić warunków w preliminarjach pokojowych zawartych co do neutralnego pasa ziemi pomiędzy Sekwaną a Loarą, natenczas odsyłać będziemy daléj jeńców, co zresztą już na jak najszerszéj podstawie rozpoczęto, tak że włącznie z Alzatczykami już przeszło jedna trzecia, prawie połowa jeńców wolność otrzymała. Wszystko to sprowadziło niestety wydatki, którychcśmy nie przewidywali. Rokowania o pokój w Brukseli nie postępują tak, jakbym sobie tego życzył; sam nie mogę się dłużéj obronić od wrażenia, że rząd francuski sądzi, iż lepsze wymoże dla siebie od nas warunki, skoro tylko się wzmocni. My nie pozwolimy zmienić preliminarjów pokojowych. Ofiary nasze finansowe są znaczne. Zmuszeni jesteśmy utrzymywać znaczną siłę wojskową i około 230,000 jeńców. Zmuszeni jesteśmy pozostawić we Francji więcéj wojska, niż zamierzaliśmy. Armja, którą rząd wersalski rozporządza, ma wynosić 100,000 ludzi. Jeżeli siłą tą zdoła zadanie swe przeprowadzić, natenczas mamy zaufanie, że dotrzyma lojalnie warunków preliminarjów pokojowych. Jeżeli jednakże przedsięwzięcie to się nie uda, natenczas przewidzieć trudno, jakie stosunki we Francji powstaną; powinniśmy zatém na wszystko być przygotowanymi. Ofiary nasze finansowe tém są większe, że rząd francuski nie wypłacił za marzec i kwiecień nawet kosztów na utrzymanie naszych wójsk, co wynosi miesięcznie około 36 miljonów. Dowiedzieliśmy się teraz, że rząd francuski zamierza w dniu 25 b. m. zapłacić wszystkie zaległości, a potém od 1 maja punktualnie płacić, naturalnie jeżeli będzie w stanie. (Wesołość.) Nie żądamy nawet gotowizny, zadowolnimy się płodem prasy banknotowéj. Gdyby w dniu 25 b. m. zapłata nie nastąpiła, natenczas bylibyśmy zmuszeni przystąpić do rekwizycji za żywność w naturaljach, gdyż i awansowanie pieniędzy ma swoje granice. Mogliśmy przez czynne wdanie się w stosunki położyć koniec obecnemu stanowi; nie mógłem się jednakże zdecydować na doradzenie jckmości tego środka. Obawiałem się, że nieproszone mięszanie się oburzy na nas wszystkich; nie chciałem się oddalać od programu wypowiedzianego w mowie tronowéj, że się nie będziemy mięszać w sprawy obcych narodów, nawet tu nie, gdzie zapewnienie naszych interesów finansowych do tego nas zmuszało. Sądzę zatém, że i większość parlamentu uzna stósowność polityki wyczekującéj. Samo przez się rozumie się, że zrzec się jéj będziemy musieli, skoroby nasze interesa na szwank były wystawione. Nie byłoby to mięszaniem się w obce sprawy, lecz obroną własnego naszego interesu. (Ogólne oklaski.)

Rossja.

[Wypadki w Odesie — z listu prywatnego.]

... Słów mi braknie dla opisania tego okropnego i nieszczęśliwego położenia w jakiém tutaj zostajemy. Już od dwóch dni lud rabuje i niszczy wszystko, co tylko est własnością żydów. Prawie wszyscy żydzi zrabowani bogaci i ubodzy. Bankierskie domy Willenza i Leibenherca przy ulicy ryszyliewskiéj, bogaty magazyn Gurowicza, kantor bankiera Rafałowicza zrabowany i zniszczony do szczętu. Oprócz głównych ulic miasta, przedmieścia Peresyp i Mołdawanka doznały strat ogromnych; na Peresypie były nawet i zabójstwa, a ciała zabitych rzucano do morza. Z powodu bardzo słabych przeszkód stawianych przez władze policyjne rozeszła się po mieście pogłoska, jakoby przysłano telegram z Petersburga, nakazujący rabowanie żydów. Dwie noce prawie, jak nie kładliśmy się spać, nawet nie rozbieraliśmy się, oczekując dla chwili napaści. Dzięki naszym sąsiadom zostaliśmy ocaleni. Zbawienie zawdzięczamy ikonom; w naszym domie we wszystkich oknach ikony były wystawione na widok publiczny. Jeden z najpiękniejszych magazynów w Odesie p. Lewina rozchwytano prawie do nitki; towary rabusie wywozili wozami. Owczinników, mający cały szereg magazynów na Aleksandrowskim prospekcie, wezwał kilkunastu mnichów do siebie, i ci zaledwo zdołali ochronić je od łupieżności ludu. Wreszcie właściciel tych magazynów rozdał niemało pieniędzy, żeby zachować w całości magazyny. W tych zaś sklepach i magazynach, które nieuległy rabunkowi, powybijano szyby, powyłamywano drzwi. Handlu prawie żadnego niema. Sziffmana (bogatego żyda) nietylko zrabowano, ale przybito do śmierci (powiadają, że już umarł). Zaledwo po kilku dniach najokropniejszego pladrowania, władze pomyśliły o środkach energiczniejszych. Miasto jakby w stanie oblężenia; niestety, środków tych użyto za późno. Bardzo wiele osób szukało schronienia w hotelach; po powrocie do domu prawie nic nie znaleźli. Na Peresypie okrucieństwo posunięto do tego stopnia, że chwytano dzieci za nogi (fakt stwierdzony przez czasopisma urzędowe) i rozbijano głowy o kamienie. Ciała pomordowanych i skaleczonych walają się dotychczas na ulicy...

Dla uzupełnienia tego okropnego obrazu, podajemy wyjątek z *Telegrafu odeskiego:*

„Poranek czwartego dnia świąt zastał miasto w takim stanie, jak gdyby przez całą noc gospodarzyła horda Tamerlana: na Peresypie, Mołdawance, cała ludność żydowska złupiona i rozproszona; kramy i wekslarnie na Starém i Nowém mieście zupełnie rozchwytano; niegdyś piękne i zamożne domy kupców i bankierów, obecnie stoją pustkami. W samém centrum miasta: na żydowskiéj, ryszyliewskiéj, greckiéj i innych ulicach, całe rzędy domów przedstawiają widok najokropniejszy; po ulicach walają się połamane meble, rozbite zwierciadła i wszelkiego rodzaju sprzęty domowe. Spustoszenie było zupełne“. W taki sposób gazeta miejscowa opisuje stan Odesy po kilku-dniowym rabunku. Straty materjalne dziś w zupełności jeszcze nie dadzą się obliczyć, jednak dzienniki odeskie podają je na miljony. Straty zaś w ludziach według *Kurjera odeskiego* są następujące: sześciu ludzi zapiło się na śmierć, co wcale dziwić niepowinno, bo rabunek rozpoczęto od spirytusów i wódek; dwóch zakamienowano; 11 osób ciężko rannych znajduje się obecnie w szpitalu odeskim; wiele osób raniono bagnetami w czasie przywrócenia porządku. Więcéj dziesięciu żydówek okaleczonych odwieziono do szpitala miejskiego. Liczba osób aresztowanych wynosi więcéj 1,156. W czasie rozruchów podpalono miasto na kilku punktach, ale pożar prędko jednak ugaszono, dzięki energji straży ogniowéj, która w swéj gorliwości znacznie się różniła od wojska i policji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Bochnia 24 kwietnia.

[Sprawa gimnazjum wyższego]. Miasto nasze stara się już od lat siedmiu o uzupełnienie tutejszego czteroklasowego gimnazjum do klas ośmiu. Dotąd wszystkie zabiegi daremne. Jest temu lat siedem, jak rząd wyznaczył komisję do zbadania stanu budynku gimnazjalnego. Ta orzekła, że budynek grozi zawaleniem się. Rząd przeznaczył na pokrycie kosztów poprawy gmachu 12,000 złr. Wtedy rada miasta, któréj własnością jest ten budynek, — przedłożyła rządowi prośbę o uzupełnieniu gimnazjum, dodając tyle tysięcy ze swojéj kieszeni, ile będzie potrzeba na wybudowanie odpowiedniego gmachu, rozumie się obszerniejszego, a nadto zobowiązała się dopłacać co rok cztery tysiące złr. na utrzymanie nauczycieli. Czyż mogło większą sumę ofiarować miasto liczące zaledwie siedm tysięcy ludności i to ubogiéj a pracowitéj, bo składającéj się w przeważnéj części z górników i rękodzielników? A mimo to sprawa do dziś dnia niezałatwiona na odpowiedniéj drodze. Spała ona przez tyle lat i śpi dotąd *in actis* ministerstwa lub namiestnictwa. Jakież ona może mieć przeszkody? Najprzód trudność finansowa. Wiadomo, że rząd od lat kilku pracuje nad zaprowadzeniem systemu oszczędności we wszystkich finansowości kierunkach. Czyżby jednak miał żałować ryczałtowéj sumy kilkunastu tysięcy na wystawienie gmachu i kilku tysięcy na płacę nauczycieli? W to uwierzyć trudno, boć przecież suma ta nie tak wielka, żeby ruinę skarbu miała sprowadzić, a widzimy, że kiedy są chęci potemu, to się i po ułożeniu budżetu państwowego jak najoszczędniejszego znajdzie suma potrzebna na dobre cele, skoro np. na posiedzeniu wydziału finansowego w radzie państwa d. 20 marca b. r. na wniosek Hanischa komisja szkolna zezwoliła na zaliczkę państwową 200,000 złr. na szkoły w Czechach! A jednak o kilka tysięcy szedł targ między rządem a radą miasta Bochni, i to był pierwszy szkopuł, o który się ta sprawa rozbiła. Drugą przeszkodą było połączenie sprawy gimnazjum bocheńskiego ze sprawą gimnazjum kołomyjskiego, albowiem referent rady szkolnéj krajowéj podał te sprawy pod wspólnym tytułem do załatwienia ministerstwu.

Aliści, co sprawa kołomyjska, to nie bocheńska! Kołomyja żąda kategorycznie uzupełnienia gimnazjum na koszt wyłączny rządu, Bochnia daje na ten cel sumę przemawiającą gorąco za jéj chęciami, na które się rząd przez szkła kołomyjskich trudności patrzy. Ale jeżeli żądania kołomyjskie są słuszne (o czém trudno wątpić), to żądania obywateli bocheńskich są daleko słuszniejsze, bo poparte ofiarą. Trzecią przeszkodą jest tradycyjna opieszałość i niedbalstwo naszych władz autonomicznych o dobro pojedyńczych gmin. Sejm nasz zajęty sprawami „wysokiéj polityki“ pracuje nad rezolucjami, nad formą ustroju państwowego i t. d., ale o wzrost oświaty przez pomnożenie liczby ognisk wyższéj oświaty, o polepszenie komunikacji publicznéj, bogacącéj kraj nasz, zdaje się nie dbać; dla delegacji do wiedeńskiéj rady państwa, zajętéj szachami polityki europejskiéj, byłaby sprawa taka za drobiazgową. Prawda, że sprawy polityki państwa ważne i wchodzą w zakres powołania naszych sejmów i delegacji, ależ „z małych się rzeczy wielkie sklejają i wznoszą.“ Im więcéj szkół, tém więcéj światła, im więcéj światła, tém więcéj potęgi moralnéj w narodzie, boć z niejednéj małéj szkółki nieraz wielki mąż wyszedł. Nie obwiniamy już o to rady szkolnéj, bo ta, mimo niezadowolenia społeczeństwa, które jak lud Izraela na puszczy, pragnie, żeby mu wodę ze skały wydobyć, dba jednak o podniesienie szkół, skoro przez trzechletni okres swego istnienia 90 szkół ludowych założyła, dając nadto wiele innych dowodów swéj działalności i dobrych chęci. To tylko jéj zarzucimy, że sprawę naszego gimnazjum w niewłaściwéj rubryce umieściła, połączywszy ją ze sprawą gimnazjum kołomyjskiego. *(C. d. n.)*

Otrzymujemy następujące pismo:

Odezwa.

Mianowanie pana Kazimierza Grocholskiego ministrem powinno cały kraj rzetelną przejąć radością.

Pan Kazimierz Grocholski przez cały przebieg swego publicznego życia był sztandarem, pod którym gromadzili się wszyscy szczerze ojczyznę swoją miłujący obywatele.

Stało się téż, że gdy kraj cały otaczał ciągle p. Kazimierza Grocholskiego poważaniem i zaufaniem, również i delegacja nasza w Wiedniu obrała go na przewodniczącego w swém kole.

Wobec wrogiéj naszemu krajowi partji w wiedeńskiéj radzie państwa, która w dziennikach swoich przedstawia p. Grocholskiego jako niemającego żadnego miru we własnym kraju, gdy nadto w tych kłamliwych twierdzeniach jest popieraną na hańbę naszą przez jeden dziennik polski we Lwowie, wydział rady powiatowéj wielickiéj uchwalił wysłać załączony adres zaufania do p. Kazimierza Grocholskiego; niniejszém zaś uprzejmie zaprasza wszystkie wydziały powiatowe w Galicji podzielające to przekonanie do przesłania w jak najkrótszym czasie podobnych adresów p. Grocholskiemu.

Gdy zaś wrogowie nasi a przeciwnicy p. Kazimierza Grocholskiego w celu obałamucenia opinji publicznéj nie wahają się umieszczać w swych dziennikach kłamstwa i oszczerstwa na nasz kraj rzucane, byłoby więc rzeczą konieczną, aby i wydziały powiatowe w celu odparcia wspomnionych kłamstw i oszczerstw téj saméj broni użyły i przesłane p. Grocholskiemu adr

sy zaufania w pismach publicznych ogłosić zechciały.

Z wydziału rady powiatowéj wielickiéj Wieliczka 26 kwietnia 1871.

Ekscelencjo!

Rada powiatowa wielicka wita radośnie mianowanie Waszéj Ekscelencji na ministra przez Najjaśniejszego Pana i Króla naszego.

Radość naszą opieramy na głębokiém przeświadczeniu, że jak Wasza Ekscelencja całe swe życie poświęcałeś pracy dla dobra naszéj ojczyzny, tak równie i teraz będąc ministrem zostaniesz jéj rzecznikiem i orędownikiem.

W imieniu reprezentacji powiatu wielickiego.

Z wydziału powiatowego.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik illustrowany nr. 173 zawiera: Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Prolog z dramatu Deotymy p. t. „Wanda i Rytygier,“ z drzeworytami. — Karol Robert Darwin, z drzeworytem. — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego, drzeworyt. — Szachy. — Rebus. — Nemezys, powieść p. Walerję Marrené (Morzkowska) (c. d.). — Ludzie przedhistoryczni; zarys pierwotnych dziejów rodzaju ludzkiego, napisał T. Korzon, (dok. z 2 ma drzeworytami.— Epidemja, dramat w 4 aktach, napisał Józef Narzymski (d. c.).

Tygodnik Wielkopolski (Poznań) nr. 17 zawiera: Filozofja natury przez H. Levittoux, krytycznie przedstawił Karol Libelt.— Pod jednym dachem, powieść W. Skiby. — Do polskiego syna, wiersz S. M. W.— Kronika tygodniowa.—Przegląd teatralny.— Z moich wspomnień. O życiu towarzyskiém w Warszawie, przez Paulinę z L. Wilkońską. — Najbliższym, wiersz Ludmiły.—Słówko o teatrze, znaczeniu tegoż i o moralności scenicznéj. J. N.— Przegląd literacki: Dzieje narodu polskiego, w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli, przez Teodora Morawskiego. — Szkice z podróży w Tatry, przez Walerego Eljasza.— Skrzynka do listów.—Ogłoszenia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczoraj w nocy odbywał się na plantach i w przyległych ogrodach bardzo głośny koncert całych stad słowików, które nam może nareszcie pogodną wiosnę wyśpiewają.

Jarmark wcale się nie ożywia. Opowiadają, że zagraniczne firmy wypchnęły do Krakowa samą tandetę, liczą jeszcze na uprzedzenie naszych pań do obcych wyrobów.

Posiedzenia trybunału państwowego (*Reichsgericht*) odbędą się w Wiedniu dnia 27, 28 i 29 b. m. Dr. Ziemiałkowski wyjechał z tego powodu do Wiednia, i dopiero z końcem tego tygodnia ma wrócić do Lwowa.

Markiza de Senneterre, komedja w 3-ch aktach przez pp. Mellesvilles i Duveyrier ukaże się po pierwszy raz na scenie naszéj we wtorek dnia 2 maja na benefis p. Borkowskiéj. Wdzięczni jesteśmy p. beneficjantce za wybór téj sztuki. Tego samego wieczora odegraną zostanie piękna operetka Offenbacha „Śpiewka pana Fortunata.“ Dowiadujemy się, że już dzisiaj p. beneficjantka otrzymała liczne zamówienia miejsc.

Zmowa krawców we Lwowie rozpoczęła się dzisiaj (26 b. m.), z wyjątkiem dwóch pracowni, których właściciele przystali na wymaganie pomocników, przypominając im wszakże, jak sami wiele tracą na samém tylko kredytowaniu stronom; we wszystkich innych pracowniach ustała robota, a pp. towarzysze udali się dziś na nabożeństwo do jednego z kościołów na przedmieściu, chcąc tym sposobem święcić pamiątkę podobnéj zmowy krawców, która przypadła raz we Lwowie w wieku XVI, i została stłumiona siłą zbrojną. Kasa zasiłkowa towarzyszy zawiera podobno tylko 1000 zła., a ponieważ świętujących jest około 200, więc nie na długo wystarczy.

Ksawery Szlenker. — [Nekrolog]. — Szczupłe grono ludzi dobréj woli zmniejszyło się znów przez śmierć Ksawerego Szlenkera, który, mając lat 58, dokonał żywota w Nicei dnia 15 marca r. b. o godz. 1 rano. Urodzony w Warszawie, syn tamtejszych obywateli, starannie wychowany, poświęciwszy się zawodowi kupieckiemu, był wzorem mieszczanina, jakim go wyobrażamy sobie w najszlachetniejszém znaczeniu tego wyrazu. Ukończywszy szkoły publiczne w Warszawie, Szlenker przysposabiał się do zawodu handlowego w rodzinném mieście i za granicą; obdarzony bystrym umysłem, wnet poznał, że specjalność bez ogólnego wykształcenia, nie może człowieka wykształcić na prawdziwego i pożytecznego obywatela kraju. Z zamiłowaniem, w wolnych od codziennych zatrudnień chwilach, oddawał się czytaniu dzieł poważnych, zwłaszcza historycznych i zebrał znaczną i cenną bibljotekę podręczną. Wybrany na starszego zgromadzenia kupieckiego, przyczynił się głównie usilnością swoją do podniesienia i rozwinięcia warszawskiéj szkoły handlowéj. Gdy jako protestant powołany został z zaufaniem współwyznawców na prezesa kolegjum kościelnego warszawskiego zboru ewangelicko-luterskiego, wstępując w ślady godnego poprzednika swego dra Wilhelma Malcza, starał się o wzrost szkoły parafjalnej, jednéj z najlepszych szkół warszawskich i równouprawnienie języka polskiego w kościele. Dążenia te, podały go w podejrzenie rządu rosyjskiego, który gwałtem zmuszał i zmusza protestantów w król. Polskiém do Niemczyzny. Wreszcie, zaszły wypadki 1861 r. Po strzałach, które dały wojska rossyjskie na Krakowskiém-Przedmieściu z rozkazu jenerała Zabołockiego, a których ofiarą padło pięć osób, Szlenker, jako starszy zgromadzenia kupieckiego, wraz z hr. Andrzejem Zamoyskim i innymi obywatelami, w nocy 27 lutego udał się na zamek do ks. Gorczakowa, ówczesnego namiestnika cesarskiego i energiczném przemówieniem przyczynił się do wymożenia uroczystego pogrzebu poległych. Nadto, Szlenker spowodował wnioskiem swym, iż kolegjum kościelne zboru ewangelicko-warszawskiego, wraz z pastorami kks. J. Ludwigiem i Leopoldem Otto, wzięło udział w pogrzebie poległych, równie jak i w pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego. Był to fakt nader ważny i okazał, że Szlenker umiał być mężem stanu, tym sposobem albowiem zamanifestowane zostało, iż protestanci są Polakami a nawet i ewangelicy niemieckiéj narodowości, biorą udział w sprawie narodowéj. Szlenker, powołany do delegacji, był nader czynnym jéj członkiem. Z chwilą ogłoszenia stanu oblężenia, aresztowany dnia 20 października, osadzony został w cytadeli warszawskiéj, a następnie skazany na odsiedzenie kary w twierdzy modlińskiéj. Po ogłoszeniu ogólnéj amnestji, wyszedłszy na wolność, on, jeden z najzamożniejszych obywateli i kupców warszawskich, wiedziony gorącą miłością ojczyzny, wziął czynny udział w pracach narodowych. Wybuchło powstanie, dwaj synowie Szlenkera udali się na plac boju, a młodszy Józef, schwytany, skazany na śmierć, lecz zmieniono wyrok i zesłany został na Syberję do kopalni, gdzie też dotąd przebywa. Szlenker, uwiadomiony że ma być aresztowany i zapewne zostanie co najmniéj do kopalni skazany, w końcu października 1863 r. szczęśliwie wydostał się z Warszawy i udał się za granicę. Zebrawszy szczątki znacznego niegdyś mienia, osiadł w Paryżu, a znany i poważany przez tamtejszych kupców otworzył kantor handlowy. Jako emigrant, odznaczał się ofiarnością i nie jeden młody wygnaniec, znalazł w domu jego przytułek i ojcowską radę. Nader czynnym był członkiem towarzystwa pomocy naukowéj, a nie biorąc udziału w politycznych sprawach rodaków, starał się pośredniczyć i jednoczyć. W domu Szlenkera w Paryżu, zbierali się rodacy, tu często szukał wytchnienia Ruprecht, Giller, Kwiatkowski i inni, a serdeczność i takt Szlenkera sprawiały, że pod jego dachem jednoczyli się po bratersku i najzaciętsi przeciwnicy polityczni. Tęsknota za krajem, troska o syna Józefa nadwątliły zdrowie tego szlachetnego i zacnego obywatela; wywiązała się choroba piersiowa i za poradą doktorów wyjechawszy jeszcze przed oblężeniem z Paryża, Szlenker przebywał jakiś czas w Baden pod Wiedniem, następnie u serdecznego przyjaciela w Szwajcarji, aż nakoniec tęskny, skołatany nieszczęściami Francji przybył do Nicei. Zasnął na rękach drugiego syna swego, Ksawerego, a ostatnią jego myślą był Bóg i Polska, ostatniém gorącém życzeniem nadzieja: że śmiertelne jego szczątki, spoczną kiedyś na ziemi rodzinnéj.

Budiesz generał! — Przy jenerałgubernatorze wileńskim był czas niejakiś adjutantem młody człowiek nazwiskiem Czertkow, który nic odznaczał się od swoich kolegów niczém więcéj jak piękną postawą, a zwłaszcza szerokiemi plecami. Zresztą pod względem umysłowym stał daleko niżéj od swych kolegów współadjutantów. Lecz owe szerokie plecy dopomogły mu do zrobienia karjery.

Po śmierci atamana dońskiéj kozaczyzny, zasłużonego względem Rosji jenerała v. Grabbe, car był w kłopocie, komu ma powierzyć tak wysokie stanowisko, tém bardziéj że dońska kozaczyzna ma pewnego rodzaju samorząd. Minister dworu Szuwałow, którego Czertkow jest dalekim krewnym, chciał go koniecznie na tę posadę wsadzić. W tym celu dopilnował chwili, gdy car był w dobrym humorze, i nakierował gawędę na kwestję niezajętéj posady. Na zapytanie cara, komu ma powierzyć tę posadę, odpowiedział, że najwłaściwiéj byłoby zamianować atamanem Czertkowa. Na to car w żaden sposób przystać nie chciał, aby po tak zasłużonym mężu, jakim był Grabbe, miał nastąpić błazen niemający żadnych zasług.

Ale najjaśniejszy panie—zauważył przebiegły minister dworu — co to będzie za ataman, gdy siądzie na koń w swém malowniczém kozackiém ubraniu! jaką będzie miał imponującą postawę! a jakie plecy, plecy!!

Na to odpowiedział zadowolniony car: Masz rację, Czertkow niech będzie atamanem dońskiego wojska.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* W. Zwoliński obyw. z Wołynia, Eugenjusz Pavlović wojażer z Wiednia, Adam Jounga wł. d. z Miękisza, Benedykt hr. Tyszkiewicz wł. d. z Warszawy, Apolonja Riedel żona fabrykanta ze Lwowa, Celestyna hr. Działyńska ob. z Poznania, Bol. Zakrzeńki syn wł. d. z Kongresówki, Maurycy Krencki obyw. z Warszawy, Feliks Chwalibóg pełnom. ze Staszowa, Maksym. Blitz fabrykant z Ołomuńca.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Aleks. Kozłowski wł. d. z Podola, Fritz Klingner kup. z Magdeburga, Antoni Komorowski wł. d. z Bojanowa, Bronisław Rymkiewicz inżynier z Rygi, Leszek Gerald Wyżycki ob. z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski bank krajowy, którego akcjonarjusze wezwani są na pierwsze walne zgromadzenie d. 1 maja, ogłosił właśnie zamknięcie rachunków za 17 miesięcy, tj. od 27 lipca 1869 do końca grudnia 1870. Zakład ten rozporządzając kapitałem akcyjnym 1.200,000 zła., oprócz zwykłych interesów bankowych zajmował się przeważnie handlem zbożowym. Obrot w tym dziale od d. 27 sierpnia do 31 grudnia 1869 wykazuje cyfrę 367,539, od 31 grudnia 1869 do 30 czerwca 1870 r. 1.443,101, a od 1 lipca do 31 grudnia 1870 r. 3.331,993 zła., co świadczy o stopniującym się rozwoju. Bank posiada we Lwowie spichrz własny, wybudowany nakładem 34,316 zła. Koszta założenia i urządzenia wynosiły 20,362 zła.

Zysk brutto: z obrotu efektów własnych i komisowych 46,623, procent z *conto corrente* 62,964, prowizje od eskonta weksli 23,603, zysk na dewizach 731, zysk przy kupnie i sprzedaży towarów (zboża) 65,665 zła. 61½ c. Po strąceniu wydatków, między któremi administracja za 17 miesięcy figuruje z sumą 74,760 zła., pozostało czysto zarobionych pieniędzy 105,666 zła. 83 c.; z tego wypłacono kupon styczniowy i lipcowy 1870 po 30,000 zła. Do rozporządzenia tedy walnego zgromadzenia pozostaje 45,666 zła.

Oświęcim 27 kwietnia. *(Targ wołowy.)* — Na wczorajszy targ dostarczono wołów 840; z tych sprzedano 600 po 32—33.50 za centn. Sprzedaż odbyła się na nogach; 240 wołów odesłano do Florisdorfu.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 kwietnia. *Narodni Listy* powiadają o projekcie rządowym hrabiego Hohenwartha: Powinniby zrozumieć w Wiedniu, że samorząd królestwa czeskiego, polega na czémś innem, a nie na prawie, aby obrońcy tegoż mogli porozumiewać się z parlamentem przedlitawskim. Podobne porozumiewanie się, nie leży w programie opozycji prawno-państwowéj.

Uznania i przeprowadzenia prawa państwowego, nie będziemy nigdy wymagali od wiedeńskiéj rady państwa.

Berlin 25 kwietnia. Cesarz rossyjski przybędzie tu w końcu maja, zkąd uda się do Kissingen, a następnie do Stuttgartu, gdzie obecnym będzie uroczystości srebrnego wesela wirtemberskiéj królewskiéj pary.

Nord. dt. Allgm. Ztg. broni we wstępnym artykule, z jasną tendencją ministerstwa Hohenwartha, wobec wiernokonstytucjonistów w Austrji i robi uważnymi wiernokonstytucjonistów austrjackich, aby zaprzestali składać całéj winy na rząd i na narodowości w państwie austrjackiém, które nie czują się dosyć swobodnémi w obozie przygotowanym przez stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Jeżeli robi się zarzuty rządom, że się noszą nieustannie z projektami do ugody, to nie należy zapominać, że projekta te są tylko wynikiem wiadomości o niedostateczności własnych sił.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne w Austrji postępowało i pomagało dotąd szlachetnie; dla tego to nie powinno oskarżać wyłącznie drugich, ale przyznać również własną winę, widząc jak projekta do ugody zaczynają być groźnymi dla niego.

Monachjum 25 kwietnia. Uczniowie z wszystkich wydziałów na tutejszym uniwersytecie postanowili porozumieć się z wszystkimi uniwersytetami niemieckimi w celu wystosowania zbiorowego adresu do Döllingera.

Paryż 24 kwietnia. *Le Temps* donosi, że zmuszono giełdę do wywieszenia czerwonéj chorągwi. — Kawiarnia Grètvy, w któréj zbierali się giełdziści, została zamkniętą z powodu dyskusji odbywających się tamże, nad wpływem obecnych wypadków na interesa finansowe. Dziennik *Grousseta l'Affranchi* przestał wychodzić, w skutek braku czytelników.

Adres delegowanych miasta Lionu — wzywa walczących, prosząc zgromadzenia narodowego, aby nie ufało zbytecznie w własne siły i upominając komunę, aby nie przekraczała zakresu swéj władzy i powróciła w granice wolności municypalnéj. Sprawa Paryża jest sprawą wszystkich miast Francji.

Wersal 25 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza okólnik Picarda dotyczący wyborów municypalnych, w którym zaleca tenże, aby pozostawić wyborczą nieograniczoną wolność i powiada, że jeżliby ajenci — lub ludzie biorący udział w paryzkim powstaniu, chcieli użyć wyborów dla odnowienia niepokojów, należałoby takowe energicznie stłumić.

Okólnik zawiadamia daléj, że po wyborach municypalnych nastąpią wkrótce wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego i wybory radców jeneralnych.

Dziś trwała z rana silna kanonada. — Baterje w Meudon, Breteuil i w Chatillon rozpoczęły ogień na forty Issy, Vanves i Point du Jour.

W okólniku do prefektów, zawiadamia Thiers, — że armia składa się obecnie z dwóch wolnych korpusów pod dowództwem jenerałów Donay i Clinchaut. — W niedzielę przypuścili powstańcy małe ataki, dla zrobienia dywersji w naszych robotach, zostali jednak odparci. Nasze zaczepne operacje rozpoczną się wkrótce.

Minister finansów Pouyer Quertier — wniesie na najbliższém posiedzeniu zgromadzenia narodowego projekt ustawodawczy względem budżetu zrektyfikowanego na rok 1871. Budżet ten wykazuje oszczędzoną sumę 120 miljonów, w porównaniu z budżetem na rok 1871 uchwalonym dnia 20 lipca 1870 przez ciało prawodawcze.

Amiens 25 kwietnia. Na skutek prożby komisarza wydelegowanego do Creil, zatrzymano zapasy żywności, przeznaczone dla Paryża. Blokada Paryża rozpoczęła się już.

Bruksela 26 kwietnia. *Etoile belge* donosi z Paryża, że zawieszenie broni rozpoczęło się dnia 25 b. m. o godzinie 9 zrana. Zarekwirowano zewsząd wozy dla przewiezienia mieszkańców z Neuilly.

Wojska wersalskie zajęły wczoraj miejscowość a nie fort Charenton.

Rzym. 26 kwietnia. Rada ministrów we Florencji uchwaliła ścisłe przeprowadzenie ustawy względem przeniesienia stolicy.

Londyn 25 kwietnia. *Times* pisze we wstępnym artykule, że wczorajsze głosowanie izby niższéj, na którém z 500 obecnych członków izby, tylko nie znaczna większość, bo 27 członków odrzuciła mocję Whita, dowodzi, że dziewięć dodatków podatkowych zostaną stanowczo odrzucone.

Opodatkowanie zapałek, uważać można za projekt który już upadł; należy się spodziewać, że podatek spadkowy nastąpi wkrótce. Minister finansów musi wnieść nowy budżet.

Podczas wczorajszéj demonstracji robotników przeciw podatkowi od zapałek, zaszły starcia między robotnikami i policją; rzucano kamieniami, — Gladstone został wygwizdany; była chwila, w któréj obawiano się większego starcia. Policja zebrała wszystkie siły. „*Daili News*“ gani wdawanie się policji.

Przegląd polityczny.

Według wiedeńskich dzienników panuje obecnie nad sytuacją nie iluzyjne przedłożenie hr. Hohenwarta, ale wniosek Rechbauera o bezpośrednich wyborach, którego brzmienie powyżéj podajemy. Utrzymują oni, iż Polacy zrozumieją, że bez lewicy nic nie wyzyskają, a lewica bezpośrednie wybory kładzie za nieodzowny warunek, témbardziéj wobec zwiększonego przez rządowe przedłożenie zamętu.

Wniosek rządowy nicują wszystkie dzienniki nader nieprzychylnie. Czeskie odrzucają go z pogardą; wiernokonstytucyjne bądź wzruszają ramionami twierdząc, że nad takiém zerem niema potrzeby się zastanawiać, bądź wietrzą, że jest to niebezpieczną podrywką. Zanotujemy tu z kolei te zdania.

Tagespresse pisze: „Istota przedłożenia jest w tém: dotąd ordynacje krajowe uprawniały sejmy do wniosków we wszystkich sprawach; hr. Hohenwart ogranicza to prawo przez liczne wyjątki... Całe przedłożenie jest co najmniéj zbyteczne i służy chyba na to, żeby hr. Hohenwart mógł demonstrować, że jego specjalne plany są tak samo nic nieznaczące.“

Inaczéj *Neue fr. Presse.* Mówi ona, „że jest to operat, który w formie najniepozorniejszéj ma godzić na rozbicie całéj konstytucji (czém? *Red.*) — pokazuje on federalistyczne zarysy, ograniczenie kompetencji rajchsratu (w czém? *Red.*); jest to paragrafowany, legislacyjny zamęt, prawnopolityczna anarchja.“

Fremdenblatt wskazuje na konflikta kompetencji, na których rajchsrat straci.

Vorstdt Zeitung odmawia przedłożeniu wręcz wszelkiego znaczenia: „rajchsrat jo odrzuci, bo daje sejmom za dużo *(sic)*, a sejmy, bo za mało. Rząd wystąpił z czémś nieszkodliwém, bo się zaangażował, więc musiał coś zrobić dla dobrego humoru izby, dla zabezpieczenia sobie wyboru delegacji i budżetu.“

Wanderer nazywa przedłożenie niewinną zabawką, którąby mogła stać się niebezpieczną; trzeba więc odeprzeć ją przez bezpośrednie wybory.

Morgenpost pisze, że nie ma się czém niepokoić, przedłożenie, to płód poroniony i kaleka.

Neue Fremdenblatt nazywa go prawnopolitycznym bękartem, oznaczającym, że gabinet w porę cofnął się.

Vaterland zżyma się, „opozycja prawnopolityczna nie liczyła nigdy na układy z rajchsratem.“ *Tgbltt.* pisze: „Bil Hohenwarta inaugurujący albo wieczną wojnę z sejmami, albo poświęcenie jedności państwa, musi być odrzucony bo wstrząsa kompetencją rajchsr. (w czém? R.); zakres kompetencji sejmów wikła zamiast ją rozszerzyć, albo nie naruszać; — kwestjonuje prawa zasadnicze całych prowincji; — szkoły porzuca na pastwę klerykałów; niezadawalnia ani federalistów, słowem nic, a nic nie czyni dla wewnętrznego pokoju.“

Dziwne to przedłożenie, jest tak dwuznaczne, ślizkie, niejasne, wątpliwe i nijakie, że ocenienie go wymaga szeregu krytycznych artykułów z tekstem całéj konstytucji w ręku, któreśmy już wczoraj rozpoczęli, a dzisiaj daléj prowadzimy.

Prywatne wiadomości z Paryża zapewniają, że gwardja narodowa prócz kilkunastu bataljonów czysto robotniczych z niecierpliwością oczekuje chwili złożenia broni, lub powrotu do pokoju. Emigracja z Paryża przybrała kolosalne rozmiary, a żywność już dziś jest wcale niedostateczną i drogą. Thiers tymczasem zgromadził podobno pod Paryżem przeszło 150,000 wojska, które zaczęło formalne oblężenie miasta i robi przykopy do fortów Issy i Vanvres, a z drugiéj strony zamyśla zdaje się szturm przypuścić od Neuilly. Obawy Bismarka, że Thiers gra podwójną grę, t. j. przeciw powstańcom i Prusakom, mogą być bardzo uzasadnione, bo sprawa ostatecznego zawarcia traktatu pokoju w Brukseli postępuje żółwim krokiem, a Thiers ma twierdzić, że rząd przed uspokojeniem Paryża nie ma dostatecznéj powagi do traktowania o pokój.

Francuski minister finansów Pouer-Quertier wykazał w preliminarzu budżetu na rok 1871 120 miljonów franków oszczędności w stosunku do lat dawniejszych.

Położenie Francji tak, jak je skreślił ks. Bismark, nie zadawala zupełnie opinji publicznéj w Niemczech. Wszystkie prawie dzienniki północno-niemieckie wyrażają swoje obawy co do zabezpieczenia pretensji Niemiec do Francji. Perspektywa małego dodatku do wojny nie zdaje się wcale uśmiechać Niemcom.

Z Rzymu donoszą o ciężkiém zasłabnięciu papieża, które, jakkolwiek niebezpieczeństwo chwilowo zostało usunięte, każe się obawiać o życie Piusa IX. Wśród trudności, w jakich dziś wogóle znajduje się kościół katolicki, śmierć najwyższego pasterza mogłaby wyjątkowo sprowadzić wielki zamęt. To też już dziś w Rzymie mocno zajmują się wyszukaniem następcy na stolicę apostolską, przyczém i wpływy włoskie niemałą grają rolę.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 27 kwietnia. Komisja do rewizji ustawy prasowéj odbyła pierwsze posiedzenie — długa zasadnicza dyskusja bez uchwał, które odroczone aż do bliższych wyjaśnień ze strony rządu.

Berlin 27 kwietnia. Nowikow poseł rossyjski w Wiedniu, doniósł już ks. Gorczakowowi o rozmowie swojéj z hr. Beustem z powodu mianowania p. Grocholskiego. Hr. Beust odwołując się na poprzednie zapewnienia oświadczył, że nie miesza się do wewnętrznych przedlitawskich spraw, lecz że taksamo hr. Hohenwarth na politykę zagraniczną w niczém nie wpływa.

Odpowiedź ta miała wzbudzić niezadowolenie w Petersburgu.

Monachjum 27 kwietnia. Katecheci po gimnazjach, którzy są za nieomylnością, mają być oddaleni.

Strasburg 27 kwietnia. Język niemiecki zostanie nieb[illegible]em wykładowym w szkołach [illegible]ieckiéj części Alzacji.

Wersal 26 kwietnia godz. 8 rano. Fort Issy odpowiada naszym baterjom bardzo słabo, rokoszanie mają go opuścić; w nocy trwała kanonada, żeby niedozwolić naprawieniu szkód; nasi pontonierzy wybudowali most okrętowy między Puteaux i Neuilly.

Paryż 25 kwietnia wieczór. Wersalczycy osadzili wczoraj forty Charenton i Aubervilliers. Niemcy mają ustąpić, Paryż zupełnie osaczony.

„Verité“ donosi o konwencji odnośnéj między rządem a Niemcami z 22 kwietnia i dodaje, że dlatego od dwóch dni Niemcy zatrzymują wszelki dowóz żywności do Paryża.

Rzym 27 kwietnia. Poseł francuzki Harcourt na audjencji u papieża wręczył swoje papiery.

Berlin 26 kwiet. (Kursa). Akcje kredytowe 149½. — Lombardy 96·— — Kolej państwowa 225¼. — Renta włoska 54⅜ — Amerykany 97½ — Rumuny 43²/₄—Niemiecki bank związk. 102¾.

Kursa.—Wiedeń 27 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 279.—. — Lombardy 181.30. —Losy z r. 1860 98.—. — Losy z r. 1864 126.75. — Akcje franko-austr. 112.50. — Napoleony 9.94½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 265.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 178.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 161.25. — Akcje banku 749.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 268.—. — Akcje kolei rząd. 418.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 170.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.50.— Akcje kolei pardubickiéj 179.50. — Akcje kolei północ. 220.50. Tramway 220.50. — Akcje banku budowy 82.—. — Akcje kolei wschodniéj 85.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 175.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 87.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 27 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	73 50	72 50
„ „ „ 5%	83 —	82 —
„ „ „ bank. hip. 6%	88 55	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	88 75	88 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	266 —	263 —
„ „ „ lwows.-czer.	181 —	178 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	119 —	116 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj	77 75	76 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 —	161 —
Talary pr. za 100 tal.	185 50	183 50
Srebro nowe austr.	124 —	122 —
Dukat ważny	5 85	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 4	9 95
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 [illegible]
WIEDEŃ, 26 kwietnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 55	68 45
„ wal. austr. spłac. 5%	59 10	59 —
Losy pożycz. z r. 1839	300 50	299 5[illegible]
„ „ „ 1854 4%	93 —	92 50
„ na 500 1860 5%	98 —	97 80
„ na 100 1860 5%	110 —	109 50
„ na 100 1864	126 25	126 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 25	74 50
„ „ bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	265 50	265 —
Anglo-węgierskie	86 —	85 50
Austr. kredytowe	266 —	264 —
Kredyt. handl. przemysł.	277 75	277 2[illegible]
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	112 25	112 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	751 —	749 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	175 —	174 5
Czeska zach. na 200 złr.	261 25	260 75
„ północ. „ 150 „	132 —	130 —
Elżbiety na 200 „	221 25	220 75
Ferdynanda na 1000 „	2205 —	2200 —
Franc. Józefa „ 200 „	204 —	203 50
Kar. Ludwika „ 200 „	264 —	263 75
Koszyc. Bogum. 170 „	97 50	97 —
Lwow.-Czern. na 200 „	178 75	178 2[illegible]
Północn. zach. austr.	215 50	215 —
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 5[illegible]
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 25	169 75
Rzadowa na 200 (500 fr.)	418 50	417 5
Theissbahn	249 25	248 75
Tramway	220 5	220 —
Południowa na 500 fr.	179 60	179 40
Węgier. półn. wsch. 200 złr	161 2[illegible]	160 75
„ wschodnia 200 „	86 25	86 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 70	106 5
Listy zast. galicyjskie 4%	72 25	71 7
„ „ „ 5%	83 —	82 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 50	88 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 5[illegible]	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 90	92 7[illegible]
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	97 50	97 —
„ zachod. 300 „ 5%	95 75	95 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 7[illegible]
Elż. „ 1869 „ „ 5%	103 —	102 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 80	105 30
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 25	104 75
„ „ „ 2 emisja	100 70	100 20
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 80	79 50
II. „ „ 5%	91 50	91 20
III. „ „ 5%	84 —	83 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 25	89 —
Rządowa na 500 fr.	139 75	139 25
„ II. emis. „ „	135 25	134 7[illegible]
Południowa	112 75	112 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 25	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	242 50	241 50
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa	164 —	163 50
Clary „ 40 „ mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	18 —	17 —
Budy na 40 fl. wa	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	124 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 45	104 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 65	104 55
Hambrg 100 mark 4 „	92 30	92 [illegible]
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 30	125 20
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 90
Napoleony	9 95	9 95
Srebro	122 50	122 2[illegible]
LWÓW, 25 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	74 90	74 40
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 25	82 75
„ „ 4%	73 —	72 50
L. zast. banku hip. 6%	88 25	87 90
„ „ włościań 6%	88 25	87 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	9 96	9 89
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 75	122 50
WARSZAWA, 25 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	89 39	88 8[illegible]
„ „ „ 2. 4%	88 47	87 92
„ zastawne z r. 1869	88 2[illegible]	87 83
„ likwidacyjne 4%	73 57	73 23
Poż. lot. z 1864. 5%	145 —	— —
„ z r. 1866. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied	73 50	72 50
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 80	91 50

(Nadesłane.)

Nie ma choroby, którąby się oprzeć mogła delikatnéj *Revalescière du Barry*, która usuwa bez medycyny i kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Szanowny Panie!

Glainach 14 lipca 1867.

Revalescierę pańską, któréj prócz Boga zawdzięczam życie wśród okropnych chorób żołądka i nerwów, zamierzam dłuższy czas jeszcze używać jako śniadanie i proszę zatem uprzejmie szan. Pana o łaskawe przesłanie jednéj puszki na 12 funtów za pobraniem pocztowém.

Z uszanowaniem i wdzięcznością:

Jan Godez,

wikarjusz w probostwie Glainar, poczta Unterlengen przy Klagenfurcie.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr, na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w **Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą,“ i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Grecu bracia Oberranzmeyer.

Mam zaszczyt szanownéj publiczności oznajmić, że w dniu 26 kwietnia r. b. na targu w Krakowie było 840 wołów; z tego sprzedano 560, centnar wiedeński po 32—33 zła. resztę 280 wysłano do Wiednia.

Meschulem Dawid, spedytor wołów.

L. 6483.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy krakowski, jako sąd handlowy zezwala na wpisanie do rejestru handlowego dla firm spółkowych — firmy opiewającéj **„Spółka akcyjna młynów królewskich w Krakowie“ (Krakauer Königsmühlen-Actiengesellschaft).**

a) na podstawie statutów przez c. k. namiestnictwo we Lwowie d. 14 stycznia 1871 r. L. 1151 zatwierdzonych na skutek upoważnienia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministrami udzielonego d. 3 grudnia 1870 do L. 18714 — przez c. k. uprzyw. akcyjny galicyjski bank hipoteczny we Lwowie i Dra Arnolda Rapoporta na mocy aktu przed c. k. notarjuszem Muczkowskim zdziałanego d. 2-go kwietnia 1871 zawiązana, z tém, że
b) siedziba spółki jest Kraków; że
c) celem działania spółki jest:
   a) zakupno młynó . królewskich w Krakowie położonych a składających się: z młyna wodnego„ Górnym“ zwanego i z młyna parowego i wodnego tak zwanego „Dolnego“ z przynależném prawem wodném — i
   b) prowadzenia przemysłu młynarskiego tak w młynach królewskich, jako téż i w innych młynach, których nabycie lub wystawienie uzna spółka za potrzebne, że
d) czas trwania spółki ustanowiony jest na lat trzydzieści od dnia potwierdzenia jéj przez rząd; że
e) kapitał akcyjny wynosi 250.000 w. austr., który złożony będzie przez całkowitą wypłatę na 1250 akcyj po 200 złr. w. austr. wystawionych na okaziciela z kwitami na pierwszą i drugą dywidendę; że
f) akcje wycięte będą z księgi sznurowéj i zaopatrzone liczbą bieżącą i podpisami dwóch członków rady zawiadowczéj; że
g) w razie potrzeby kapitał zakładowy spółki może być powiększony o 250.000 złr. w. a. przez wypuszczenie dalszéj serji 1250 akcyj po 200 złr. w. a.; że
h) spółka czyni swe ogłoszenia gazetą urzędową wiedeńską i lwowską, tudzież dziennikami krakowskiemi „Kraj“ i „Czas“ — że
i) członkowie rady zawiadowczej mianowani z pomiędzy siedmiu, dwóch którzykolwiek firmę spółki akcyjnéj młynów królewskich w Krakowie podpisywać będą a to pod stampilią polską **Spółka akcyjna młynów królewskich w Krakowie**, albo pod stampilią niemiecką **Krakauer Königsmühlen-Actiengesellschaft**, umieszczając podpisy dwóch członków rady zawiadowczéj a uprawnionych do podpisywania firmy, którzy są:

Albert Mendelsburg.
Juliusz Epstein,
Lebel Landau,
Edward Kandler,
Haskel Eibenschütz,
Dr. Arnold Rapoport — zamianowani jako członkowie rady zawiadowczéj; nareszcie:
Antoni Bożewski — i
Ignacy Benis — ostatni dwaj jako zarządcy, protokołowani firmy „filja c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Krakowie, że
k) spółka rozpoczyna swą czynność od dnia wpisania firmy do rejestru handlowego. 1712(2-3)

Kraków d. 8 kwietnia 1871.

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu
wydaje
ASYGNACJE KASOWE

z 60-dniow. wypowiedzeniem na 5½% rocznie
„ 30- „ „ „ 5 „ „
„ 14- „ „ „ 4½ „ „
„ 8- „ „ „ 4 „ „

Zarazem zawiadamia, iż w obiegu będące Asygnacje Kasowe bez względu na wymienione w nich warunki od dnia 1-go maja b. r. według powyższéj skali procentowéj obliczać będzie. 1734(1-3)

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, później zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile**, które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizya ½ per mille i za pokryciem 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

KAROL STEIN,
Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17
Filia i kantor **w Bernie**: Adlergasse 11.

1542(14-24)

Ces. król. uprzyw. galicyjski Zakład kredytowy włościański.

Na

drugiém zwyczajném walném zgromadzeniu

powzięto następujące uchwały:

1. Z listów zastawnych w kwocie a. w. fl. **2.126.900** puszczonych w obieg do końca grudnia 1870 r., będą **wylosowane w miesiącu lipcu b. r.**

z seryi 1869 r.

Stp.	**95**	a fl.	**100**	na kwotę	a. w.	**9.500**
„	**50**	a „	**500**	„ „	„ „	**25.000**
„	**37**	a „	**1000**	„ „	„ „	**37.000**

z seryi 1870 r.

Stp.	**132**	a fl.	**100**	na kwotę	a. w.	**13.200**
„	**32**	a „	**500**	„ „	„ „	**16.000**
„	**41**	a „	**1000**	„ „	„ „	**41.000**
Razem	**387**			na kwotę	a. w.	**141.700** fl.

a dodawszy do tego uiszczone listami zastawnemi dobrowolne spłaty kapitału dłużnego w kwocie . . . . . a. w. **10.200** fl. ściągniętych z obiegu,
zostanie przeto razem . . . . . **151.900** fl. listów zastawnych.

1731(1-2)

2. Z czystego zysku upłynionego roku, wyznacza się **1% na dywidendę** dla listów zastawnych, a odnośny płatny 1 lipca b. r. **kupon dywidendowy** wypłacony będzie już **1 maja b. r.** bez wszelkich potrąceń

we **Lwowie** w Zakładzie Centralnym i w kasach powiatowych tegoż w Galicyi,
w **Wiedniu** w uprzyw. „Union Bank“ i w domu bankowym Weiss & Fischof,
w **Gracu** w uprzyw. ogólnym Banku Kredytowym Styryjskim,
w **Pradze** i **Trieście** we filjach „Union-Bank.
w **Krakowie** w domu wymiany Blau & Epstein,
w **Bernie** w domu wymiany Laurenz Herber,
w **Ołomuńcu** w domu wymiany A. C. Lederer,
w **Peszcie** w banku wymiany „Franko-Hungarian.“

Lwów, d. 21 kwietnia 1871 r.

Rada Zawiadowcza.

Znany ze swojéj skuteczności

Biały Ziołowo-Piersiowy Syrop
Dra Hoffmanna

1594(8-10)

jest do nabycia w Krakowie w handlu pod **Obrazem** — w Bochni u p. **Antoniego Fitsche** — w Tarnowie u p. **B. Ringelheima** — w Rzeszowie u p. **F. Jaśkiewicza**.

A. FLINTER
w Krakowie, Rynek główny Nr. 11.

Mam zaszczyt oświadczyć Szanownéj Publiczności, iż przybyłam z zagranicy, jako to: z Berlina, Bielefeld, Lipska, i zakupiłam w najznaczniejszych fabrykach towary po nadzwyczaj niskich cenach. Wiadomo, że Wiedeńskie towary z zagranicznemi nie mogą iść nawet w porównanie; n. p. perkal angielski na cent. 17 daleko piękniejszy niż wiedeński na 30 cnt.

Cennik

Sztuka płótna Bielefeldskiego od złr. 10 do 100.
Koszule męskie perkalowe białe od 1.25 do 3 z gorsami najcieńszemi.
„ „ „ kolorowe od 1.40 do 2 Cosmonoskiego perkalu.
„ „ „ płócienne białe od 2.20 do 5 z gładkiem cienkiem gorsem.
„ „ „ „ 2.50 do 6 haftowane i wskos.
Gorsy na pojedyńcze sztuki z płótna Bielefeldzkiego od 1 do 2.50 z najpiękniejszem haftem.
„ „ „ pikowe i szertyngowe od 30 cnt. do 70 cnt.
Kołnierzyki piękne szertyngowe 1 tuzin od 1.60, płócienne do 3 złr.
Mankiety najpiękniejsze i façon świeży od 28 do 40 cnt.
Kalisony z najlepszego płótna kreas od 1.15 do 1.70 największe.
Koszule dzienne damskie od 1.50 do 5, najpiękniejszy haft.
„ nocne „ od 2.80 do 6 najpiękniejszy haft.
Kaftaniki, różnemi wyrobami od 2 do 5 złr.
Majtki damskie haftowane i t. p. od 1 do 2.50.
Chociaż zagraniczne towary tańsze są od wiedeńskich o 25%, to jeszcze opuszczam dla cen jarmarcznych 15%. — **Stołową bieliznę po najumiarkowańszych cenach.**

1724(2-3)

LEKARSTWO
dla cierpiących na choroby żołądkowe i brzuszne.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta
w Wiedniu, Kärntnerring 11.

Novigrad 14 marca 1871. Prawie w tym samym czasie zeszłego roku używałem pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego z dobrym skutkiem. Teraz czuję znowu tę samą słabość w piersiach i brzusznych częściach ciała i sądzę, że się jéj pozbędę po użyciu pańskich wyrobów, etc. etc. **Szczepan Retz** *sierżant.*

Tulln 5 marca 1871. Upraszam o najszybsze nadesłanie mi 6 flaszek pańskiego tak szacownego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierków piersiowo słodowych.
Karol Wunderer *c. k. adjunkt sądowy.*

Unterheinzendorf 3 stycznia 1871. Proszę o nadesłanie mi 5 fl. czekolady zdrowia słodowéj. Moja małżonka z początkiem b. r. składa najserdeczniejsze dzięki W. Panu za odzyskanie zdrowia w skutek pańskich wyrobów słodowych. Gdy z końcem kwietnia z. r. zaczęła tych wyrobów używać, niebyło najmniejszéj nadziei, by długo żyła, przeciwnie obawiano się iż moja żona wkrótce zakończy życie w skutek osłabienia, gdyż cierpiała na osłabienie żołądka i brzuszne części, co jest już chorobą familijną. Teraz w skutek używania pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i pańskiéj czekolady słodowéj nabiéra co raz więcéj sił, znikły cierpienia brzuszne i tak moja żona otrzymała napowrót na długie lata trwałe zdrowie.
Antoni Schnal *leśniczy.*
1656(1-3)

Görkau 11 stycznia 1871. Upraszam o powtórne nadesłanie mi 5 fl. czekolady słodowéj zdrowia i powtórnie dziękując wyznaję, że pańska czekolada słodowa jest dla mnie bardzo dobra, apetyt mam lepszy, ustąpiło osłabienie, mogę spać i przychodzę coraz więcéj do zdrowia.
Róża Gross.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego** w **Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera** w **Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów** w **Sanoku**.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

OGŁOSZENIE.

Niżéj podpisana komissja otwiera

drugą królewsko-węgierską loterję rządową,

któréj cały czysty dochód z rozporządzenia J. ces. i król. Mości na wspomożenie do pracy niezdolnych honwedów z r. 1848/9 przeznaczonym zostanie.

Loterja ta zawiera w sobie **1338** wygranych, które wszystkie razem **240.000** złr. w. a. wynoszą.

Między temi **główna wygrana 100.000** złr. w. a.; **druga wygrana 20.000** złr., dwie wygrane po **5000** złr., dziesięć po **1000** złr., dwadzieścia po **50** złr., a cztéry tysiące po **10** złr. w. a.

Ciągnienie nastąpi nieodzownie d. 30 czerwca 1871 r. w Budzie przez komisję podpisaną.

Cena losu 2 złr. 50 kr. w a.

Losów można nabyć u podpisanéj komissyi — u kollektantów loteryjnych — w urzędach poborczych i pocztowych w całéj austrjacko-węgierskiéj monarchji, jako téż i u innych sprzedających losy w miastach.

Królewsko-węgierska komissja stanowcza loteryjna,

Buda, 15 marca 1871 r.

1635(5-6)

Alojzy Motusz,
kr. węgierski radca sekcyjny.

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 mor ów przestrzeni, z któréj zajmują: ziemia orna 170 morgów, łąki i ogrody 16 morg., las wysokopienny 420 m., jest z wolnéj ręki do sprzedania.

FOLWARK

o półtory mili od miasta handlowego odda ony, obejmujący 145 morgów ornéj ziemi pszennéj, jest na lat 6 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** *poste restante Gródek nad Dunajcem w powiecie Sądeckim.* 1720(1-10)

DOBRA

w Galicji 1.500 morgów, z których dobréj równéj gleby 550 morgów, reszta lasu wyniszczonego, z murowanemi budynkami, znacznemi suchemi dochodami z obowiązkiem przyjęcia długu bankowego około 30.000 złr. i prywatnych 8.000 złr., są natychmiast do **zamiany** *na folwark mały wartości 5 do 30 tysięcy złr. lub do* **sprzedania.** 1722(2-3)

Bliższa wiadomość pod adresą J. K. w Krakowie Nr. 277 ul. Sławkowska.



ŚWIDROW
do wiercenia w ziemi
dostarcza natychmiast
JOZEF OESTERREICHER
Skład i Fabryka Maszyn
Wiedeń, Akademiestrasse, Nr. 3.

1634(7-12)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.
KRALA
prawdziwa Karolinenthalska
HERBATA DAWIDA

1603(10-?)

robiona przez **Józefa Fürst'a aptekarza w Pradze na Poricu**, skutecznie działa przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi**, przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom **płucnym**, szczególnie **suchotom.**

1 paczka 20 ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „Różą“.

Racjonalne leczenie cierpień krtani, płuc i szyi przez wziewanie balsamicznych roślinnych i mineralnych

preparatów inhalacyjnych
przeciw
chorobom organów oddechowych
przez
Fryderyka Koltscharsch,
aptekarza w Wr. Neustadt.

Lecznicze te wziewania bywają używane w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, niemniéj przez sławnych lekarzy zagranicznych i krajowych z zadziwiająco pomyślnym skutkiem w następnych przypadkach chorób, przeciw: **katarowi i rozszerzeniu kanału oddechowego, przeciw początkowym tuberkułom, zatkaniu w piersiach, krwiotokom narzędzi oddechowych, przeciw chorobom krtani, kokluszowi, chrypce, ostremu i chronicznemu katarowi kanału oddechowego i przeciw chorobom nosa.** i t. p.

CENY: *1 aparat inhalacyjny* . . . . . złr. 3 —
Balsamiczno-roślinne preparata do 10 podwójnych inhalacyj . . . . . „ — 90
Mineralne „ „ „ . . . . . „ — 90
Broszura . . . . . „ — 30

Bliższe szczegóły o stósownem używaniu téj inhalacyi zawiera broszura pana **Dra C. Czuberka** *obecnie sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, udzielająca niemniéj rady lekarskiéj pod tym względem.*

1638(6-?)

Bilin, 17 stycznia 1871 r.

Dd Wielmożnego p. aptekarza Koltschnrsch.

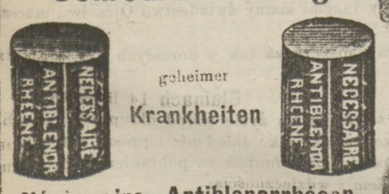
Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi jak najprędzéj odwrotną pocztą za zaliczką pocztową aparat inhalacyjny, 3 flakony balsamicznych, 3 pudełka mineralnych części składowych inhalacyjnych. — Jestem zupełnie zadowolniony z pomyślnego skutku.
zostaję z szacunkiem **Dr. Seifert**

Do Wielmożnego pana F. Koltscharsch, apt. w Wr. Neustadt.

Przekonawszy się o zadziwiających skutkach aparatów inhalacyjnych w słabościach organów oddechowych, upraszam o nadesłanie mi pod moim adresem za zaliczką pocztową aparatu inhalacyjnego wraz z wyrobem balsamiczno-roślinnym i mineralnym.
Z wysokim szacunkiem **T. Nowak,** *praktyczny lekarz.*

Główny Skład na Kraków u p. Ernesta Stockmara aptekarza tamże.

Selbstbehandlung



geheimer
Krankheiten

Nécessaire Antiblenorrhéeen

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(38-150)

C. L. KÜSTERA
ból łagodząca i nerwy uspakajająca
ESENCJA

jest tak niezawodną, iż każda zwykła flaszka może być zwróconą, jeżeli nabywcy natychmiast nie zadowolni.

Przez zewnętrzne używanie uwalnia bardzo prędko i bez narażenia na niebezpieczeństwo od ciężkich cierpień reumatycznych i nerwowych, nawet od takich, na które przez długie lata nie było żadnego zaradczego środka. Cena flaszki wraz z wskazówką używania 2 złr. 50 kr.

Zamówienia listowne wraz z należytością proszę nadsyłać do głównéj Agencji (Generalagentschaft) **„Pester Lloyd“** w Wiedniu, Augustinerstrasse Nr. 8. 1629(5-6)

FABRYCZNY SKŁAD
ATRAMENTU
do pisania i do farbowania
w Krakowie na Podbrzeziu L. 100.

1117(2-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Oralichowskiego.